

Michał Klimecki

Lwów : w obronie miasta i południowo-wschodniej granicy 1918-1920 i 1939 r.

Niepodległość i Pamięć 13/3 (24), 39-70

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał Klimecki
Toruń

Lwów. W obronie miasta i południowo-wschodniej granicy 1918-1920 i 1939 r.

Uwagi wstępne

W okresie odbudowy struktur państwa i określania jego kształtu terytorialnego w latach 1918-1920 r. polskim politykom i społeczeństwu granica na Zbruczu wydawała się najbardziej naturalną. To na tej rzece najpierw biegła granica między I Rzeczypospolitą a Rosją, potem między Austrią a Rosją. Jednocześnie odrzucano argumentację innych narodów, uznających wschodnią Galicję i Lwów za fragment swoich organizmów państwowych. W zamieszkujących ten obszar Ukraińcach, dostrzegano (niesłusznie) słabszego kulturalnie i ekonomicznie ich współgospodarza. Rosyjskiej argumentacji, wskazującej na odległe w czasie, sprzed połowy XIV w. związki wschodniej Galicji z księstwami ruskimi, nie brano pod uwagę. Rosyjską obecność we Lwowie pod koniec 1914 r. i w pierwszych miesiącach 1915 r., podobnie jak wydawane wówczas oświadczenia o powrocie starego ruskiego księstwa pod berło Romanowów, traktowano jako pozbawione następstw epizody.

Szanse na realizację własnych postulatów politycznych i terytorialnych otworzył przed narodami środkowej Europy koniec Wielkiej Wojny, w tym przede wszystkim klęska Niemiec oraz rozpad Rosji i Austro-Węgier. Przy tym odrodzona Polska, oba państwa ukraińskie i Litwa nie były skłonne do dalej idących ustępstw terytorialnych, a spotykając się z nieprzejednaną postawą swoich adwersarzy, rozstrzygnięć poszukiwały na polach walki. Aktywność dyplomatyczna, wymuszana przez Ententę, przede wszystkim wspierała ich operacje wojenne. Nie stała się środkiem osiągnięcia kompromisów, m.in. dotyczących granic.

Rozwój wypadków w tej części Europy komplikowało wyłonienie się na gruzach carskiej Rosji agresywnej republiki radzieckiej, prowadzonej przez przywódców Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików). W latach 1919-1920 bolszewicy zmierzali do utworzenia Polskiej Republiki Rad i Galicyjskiej Socjalistycznej Republiki Rad oraz przeniesienia rewolucji przez ziemie polskie w głąb europejskiego kontynentu, na zachód przez Warszawę i Poznań oraz na południe przez Lwów.

W efekcie tych wszystkich problemów i wydarzeń Małopolska Wschodnia stała się obszarem, na którym stoczono w latach 1918-1920 dwie wojny. Różniły się one od siebie tak przebiegiem, celami jakie chciały osiągnąć walczące strony oraz wynikami. Obie też głęboko wpłynęły na kształtowanie się tradycji historycznych i patriotycznych społeczeństw w niej uczestniczących, a przede wszystkim ocen postawy własnej i przeciwników.

W pierwszej z wojen, rozpoczętej jeszcze 1 listopada 1918 r. we Lwowie przed wyłonieniem się polskich centralnych instytucji państwowych i zakończonej w połowie lipca 1919 r., przeciwnikami byli Polacy i galicyjscy Ukraińcy¹. Dla Polski była to wojna o przynależność Lwowa i przebieg południowego odcinka wschodniej granicy. Wynik zmagania nie zagrażał samemu istnieniu polskiego państwa. Jej niekorzystny rezultat mógł doprowadzić do wytyczenia granicy nie odpowiadającej oczekiwaniom społeczeństwa i prawdopodobnie do spadku autorytetu centralnych cywilnych i wojskowych instytucji państwowych, w efekcie do osłabienia państwa uwikłanego w konflikty ze wszystkimi, z wyjątkiem Łotwy, sąsiadami.

Natomiast Ukraińcy tylko w pierwszej fazie wojny bili się o kształt terytorialny Zachodnio Ukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL). Po odrzuceniu polskich propozycji podziału spornego obszaru walczyli już tylko o utrzymanie własnej państwowości. Nieprzejednane stanowisko ukraińskich negocjatorów, do późnej wiosny 1919 r. konsekwentnie domagających się uznania Sanu za polsko-ukraińską granicę państwową a Lwowa za stolicę ZURL, zniweczyło możliwość osiągnięcia kompromisu. W tej sytuacji przegrana przez Ukraińców wojna oznaczała tylko jedno - likwidację ich zachodniej republiki.

W drugiej wojnie jako przeciwnik Polski występowały radzieckie republiki Rosja i Ukraina, choć ta druga pozostawała w całkowitej zależności od pierwszej². Małopolska Wschodnia była tylko jednym z obszarów walk i to nie na niej późną wiosną - jesienią 1920 r. zostały przeprowadzone rozstrzygające operacje wojskowe. W maju i czerwcu 1920 r. polskim celem wojny stało się utrzymanie wschodniej granicy i odbudowa sojuszniczej Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL). W lipcu i pierwszej połowie sierpnia wojska polskie broniły suwerenności swojego państwa i zachodnich obszarów Europy przed wkroczeniem Armii

1 Na ten temat m. in. M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918-1921*, Warszawa 1992; H. Bułhak, *Wydarzenia polityczne i militarne na południowo-wschodnim teatrze działań wojennych*, w: *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, pod. red. A. Koryna, Warszawa 1991; Czubiński A., *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918-1921*, Opole 1993; M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918-1919*, Warszawa 2000; tenże, *Czortków 1919 r.*, Warszawa 2000; M. Krotofil, *Ukraińska Armia Halicka, 1918-1920*, Toruń 2002; M. Литвин, *Українсько-польська війна 1918-1920*, Львів 1998; M. Литвин, К. Науменко, *Історія ЗУНР*, Львів 1998; С. А. Макаруч, *Українська Республіка галичан*, Львів 1997; О. Красівський, *Східна Галичина і Польща в 1918-1923 рр. Проблеми взаємовідносин*, Київ 1998.

2 Szerzej m.in. M. Wrzosek, op. cit.; A. Czubiński, op. cit.; T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937; L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Warszawa 2000; M. Klimecki, *Galicja Wschodnia 1920*, Warszawa 2005; A. Smoliński, *Zarys dziejów I Armii Konnej*, Grajewo 2003; Н. Е. Какурин, И.И. Вацетис, *Гражданская война 1918-1921*, Санкт-Петербург 2002; Н. Какурин, В. Меликов, *Гражданская война в России: война с Белопольяками*, Москва 2002.

Czerwonej. Od przebiegu działań wojennych zależały losy mieszkańców nie tylko Lwowa, wschodniej Galicji ale całej Polski i zapewne Europy.

W drugiej połowie 1920 r. w działaniach wojennych uczestniczyli również politycy i żołnierze ukraińscy³. Poszukując sojusznika dla realizacji zamysłu utworzenia własnego państwa, podzielili się występując po obu stronach frontu. Wielu z tych, którzy wcześniej bili się z Polakami w szeregach Ukraińskiej Armii Galicyjskiej (UAG) w 1918-1919 r., walczyło w 1920 r. w oddziałach podporządkowanych polskim komendom frontów i armii. Symboliczny wymiar miała dla tej grupy Ukraińców postawa gen. Mychajła Omelianowicza-Pawlenki. Od końca 1918 r. do lata 1919 r. dowodził UAG, zmierzając do zdobycia Lwowa i wyparcia wojsk polskich za San. W 1920 r. dowodząc ukraińską armią, podporządkowaną 6 Armii, walczył o niepodległość Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL) i jednocześnie bronił przynależności Lwowa do Polski.

Lwów w wojnie polsko-ukraińskiej 1918-1919 r.

W 1918 r. Lwów zamieszkiwało około 200 tys. mieszkańców. 51% z nich stanowiło polską społeczność, 27% ukraińską, a 22% żydowską. Polacy i Ukraińcy nie tworzyli enklaw narodowych. Ich najważniejsze instytucje sąsiadowały z sobą, a na cmentarzach Łyczakowskim i skromniejszym Janowskim spoczywają zarówno Ukraińcy, jak Polacy⁴. Z uwagi na swoją zamożność, rolę jaką odgrywali w życiu politycznym, kulturalnym i gospodarczym, a także historyczną tradycję to Polacy decydowali o charakterze miasta, w tym jego centralnych dzielnic. W całym Lwowie należało do nich ok. 51%, podczas gdy do greko-katolików 13%, a do osób wyznania mojżeszowego 35% realności prywatnych. W największej dzielnicy I Halickie osoby wyznania rzymsko-katolickiego stanowiły ok. 73% mieszkańców. Posiadały one aż 75% realności prywatnych. W żadnej z pięciu dzielnic ludność greko-katolicka nie stanowiła większości mieszkańców⁵. Polski charakter utrzymały Uniwersytet i Politechnika. Polacy posiadali przewagę we władzach miasta i mającym w nim swoją siedzibę Sejmie Krajowym. Znajdujące się we Lwowie biblioteki i zbiory rękopisów (w tym Ossolineum) oraz muzea służyły Polakom ze wszystkich zaborów. Cmentarz Łyczakowski stał się pod koniec XIX w. najważniejszą narodową nekropolią. Pochowano na nim m.in. uczestników powstań narodowych (m.in. Julian K. Ordon) i twórców (Maria Konopnicka i Władysław Bełza). We Lwowie przed 1914 r. znajdowały się najważniejsze ośrodki działań niepodległościowych, w tym Związków Strzeleckich kierowanych przez Józefa Piłsudskiego. W 1918 r. dla polskiego społeczeństwa nie ulegało wątpliwości, że miasto ma jednoznacznie polski charakter i stanie się częścią odrodzonej Rzeczypospolitej, tak jak Warszawa, Kraków, Poznań czy

3 O udziale oddziałów ukraińskich na tle innych formacji obszernie Karpus Z., *Wschodni sojusznicy Polscy w wojnie 1920 roku. Oddziały wojskowe ukraińskie, rosyjskie, kozackie i białoruskie w Polsce w latach 1919-1920*, Toruń 1999; J. Legieć, *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w wojnie polsko-ukraińsko-bolszewickiej w 1920 r.*, Toruń 2002.

4 M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna...*, s. 18-19.

5 A. Bonusiak, *Lwów w latach 1918-1939*, Rzeszów 2000, s. 33, 42-43.

Wilno. Na wezwanie Warszawy ze Lwowa wyjeżdżali byli oficerowie Legionów Polskich i wojsk austriackich aby zająć stanowiska w sile zbrojnej tworzonej przez Radę Regencyjną. Natomiast do Lwowa przybył z Krakowa i rozlokował się w szkole Sienkiewicza na ul. Polnej niewielki oddział kpt. Zdzisława Tatara-Trzeźniowskiego. Miał zapewnić wojskową oprawę uroczystościom połączenia Galicji z pozostałymi polskimi ziemiami. Polska konspiracja, do której należeli także harcerze, studenci i uczniowie skupiała nie więcej niż 800 czynnych członków. Jednocześnie Polacy bagatelizowali wyraźnie artykułowane przez Ukraińców aspiracje polityczne i terytorialne. Największy dziennik, wychodząca każdego dnia dwukrotnie „Gazeta Lwowska”, nawet nie wspominał o podjęciu pracy przez Ukraińską Radę Narodową i wielkim ukraińskim wiecu 18 października na placu Św. Jura. A to na nim proklamowano obszar między Sanem a Zbruczem krajem ukraińskim.

Polacy nie zauważali, że miasto jest również bliskie, na różnych płaszczyznach, Ukraińcom. Dostrzegali w nim jeden ze swoich najważniejszych centrów historycznych, kulturalnych i politycznych. We Lwowie mieszkali i pracowali ich intelektualiści, politycy, posłowie do Sejmu Krajowego i wiedeńskiej Izby Panów. Znajdowały się w nim siedziby najważniejszych towarzystw naukowych: Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki, Proswity, Ridnoj Szkoły i Towarzystwa Naukowych Wykładów im. Piotra Mochyły. Istniejący od 1845 r. Narodnyj Dom posiadał bogatą bibliotekę z cennymi rękopisami i inkunabułami. We Lwowie szukali schronienia i możliwości działania emigranci ze znajdującej się w rosyjskich granicach Wielkiej Ukrainy, m.in. Mychajło Hruszewśkyj i Symon Petlura. W nim przed 1914 r. zorganizowali się Ukraińscy Strzelcy Siczowi, do pewnego stopnia wzorujący się na polskich organizacjach militarnych, głównie na Związkach Strzeleckich.

Ukraińcy dostrzegając, że są słabszą stroną w możliwym konflikcie nie lekceważyli polskiego społeczeństwa. Ich liderzy (m.in. Jewhen Petruszewycz, Kost Lewyćkyj i Dmytro Witowskyj) postanowili dokonać w nocy z 31 października na 1 listopada zamach, zbrojnie opanowując Lwów i stawiając jego polskich mieszkańców przed faktami dokonanymi. Atutami, jakimi dysponowali, były: grupa oficerów Legionu Ukraińskich Strzelców Siczowych (odpowiednik Legionów Polskich) oraz kilka tysięcy stacjonujących w mieście austriackich żołnierzy narodowości ukraińskiej. Aby zapanować nad wielkim miastem ustalili, iż na rogach najważniejszych ulic oraz na placach wystawią karabiny maszynowe. Na ulice miały wyruszyć liczne patrole i samochody ciężarowe z uzbrojonymi żołnierzami, strasząc przechodniów samą swoją obecnością. Ich plany skomplikowała odmowa współdziałania namiestnika gen. Karla von Huyna. Być może wiedzieli nawet, że ten wysoki austriacki urzędnik wielokrotnie zapewniał swoich polskich rozmówców o sympatii dla ich narodowych aspiracji i interesów, a nawet w prywatnej wypowiedzi sugerował możliwość przekazania swojej władzy w ich ręce⁶.

6 Centralne Archiwum Wojskowe, Warszawa (dalej CAW), I. 400. 500/4. Relacja wiceprezydenta miasta Lwowa prof. M. Chlamtacza, s. 1; O życzliwym stanowisku namiestnika pisze także L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. II, Warszawa 1925, s. 162. Natomiast Wincenty Witos wzmiankuje, że v. Huyn prosił go o wyrozumiałość w stosunku do jego osoby po przejściu miasta i całej Galicji, powołując się na swój poprawny stosunek do Polaków. Patrz W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. II, Paryż 1964, s. 188.

Rano 1 listopada 1918 r., wychodząc do kościołów i na cmentarze, Polacy zorientowali się w zasztych przez noc zmianach. Nad ratuszem powiewała niebiesko-żółta flaga, ulice przemierzały oddziały ukraińskich żołnierzy, ze znaczną szybkością poruszały się ciężarówki, których obsada strzelała w powietrze. Austriacy gorączkowo pakowali się i udawali na dworzec. Zaskoczona rozwojem wydarzeń polska młodzież gromadziła się pod świątyniami, w akademikach oraz prywatnych mieszkaniach. Gorące dyskusje nad charakterem odpowiedzi na ukraińską akcję przerwała wiadomość. Wynikało z niej, że na ul. Polnej polscy żołnierze odpowiedzieli Ukraińcom ogniem na próbę rozbrojenia. Po latach uczestnik walk Tadeusz Felsztyn stwierdził, iż kpt. Tatar-Trzeźniowski był 1 listopada 1918 r. dla Lwowa tym, kim dla Warszawy 29 listopada 1830 r. por. Piotr Wysocki⁷.

Na czele polskiej komendy obrony Lwowa stanął były austriacki kapitan, w cywilu nauczyciel, Czesław Mączyński⁸. Podlegające mu oddziały powstawały spontanicznie, skupiając się wokół osób obdarzonych zaufaniem m.in. Mieczysława Boruty-Spiechowicza, Romana Abrahama czy Tadeusza Koraba-Krynickiego. Pod koniec drugiej dekady listopada liczyły ok. 5-6 tys. żołnierzy. Obsadzały pozycje w zachodniej części miasta i atakowały, posuwając się w kierunku położonych centralnie Wałów Hetmańskich i Rynku. Po zaciętych zmaganiach w polskich rękach znalazły się m.in.: Dworzec Główny, gmachy Seminarium Grecko-Katolickiego (tzw. reduta Piłsudskiego) i Poczty Główniej. Polskie okopy i stanowiska przecinały Park Kościuszki, Park Stryjski i Cmentarz Łyczakowski.

Centralną zabudowę Lwowa z Rynkiem, Katedrą Łacińską i Sejmem Krajowym kontrolowali Ukraińcy. W niej znalazły swoją siedzibę rząd i parlament (Ukraińska Rada Narodowa). Obie instytucje sprawnie organizowały państwo rozciągające się między Sanem a Zbruczem. Powstawała nowa administracja i Ukraińska Armia Galicyjska, wznowiono wydobywanie ropy naftowej. Bronione przez Polaków dzielnice Lwowa stanowiły jedynie wysepkę, otoczoną ze wszystkich stron przez Ukraińców.

Zaciętość i przebieg zmagania budził u ich uczestników i obserwatorów poczucie grozy. Ówczesne społeczeństwa zaznały wiele niebezpieczeństw kończącej się I wojny światowej, ale nie walk w wielkim mieście. To we Lwowie po raz pierwszy w XX w. szturmowano barykady, strzelano w gęstej miejskiej zabudowie z dział i karabinów maszynowych. Polscy obrońcy, aby przenikać do dzielnic opanowanych przez Ukraińców, schodzili do miejskich kanałów. Brawurą w polskich szeregach wyróżniali się najmłodsi żołnierze, w tym dzieci. Erazm Piltz, wytrawny polityk obserwujący wydarzenia pisał, nawiązując do sienkiewiczowskiej „Trylogii”, do Romana Dmowskiego: „We Lwowie walczą kobiety i dzieci. Drugi Zbaraż”⁹. Jeden z ukraińskich uczestników walk porównał swoich

7 T. Felsztyn, *Relacja o szkole Sienkiewiczza i grupie Cytadeli*, w: *Obrona Lwowa*, t. 1, Warszawa 1993, s. 72.

8 Do Naczelnej Komendy weszła także grupa oficerów legionowych i Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), w tym por. Antoni Jakubski, por. Ludwik de Laveaux i ppor. Aleksander Rutkowski.

9 Cyt. za M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917-1919*, Warszawa 1966, s. 307.

i polskich żołnierzy Lwowa: „Z jednej strony w obcym mieście stał zmęczony ciężką wojną starszy mężczyzna lub młody wojak nie obeznany z miastem, wprawdzie odważny, ale ciężki, nieobrotny, którego psychika nie nadawała się do walk w mieście. Stał przy nim ochotnik, student lub mieszczanin, Tych było mało, za mało, śmiesznie mało. Z drugiej strony [...] młodzi, zawzięci, nadzwyczajnie odważne dzieci lwowskich przedmieść, wnukowie bohaterów wojen o niepodległość w 1831 i 1863 r., dzieci miasta, które dało polskim Legionom bataliony ochotników, młodzież wychowana na Sienkiewiczu, Żeromskim, owiana czarem bojów obu brygad Legionów”¹⁰.

Komenda Krakowa (gen. Bolesław Roja) alarmowana doniesieniami o zaciętych walkach we Lwowie zorganizowała oddział odsieczy, mający ok. 1300 żołnierzy. Dowodzony przez ppłk. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego przedarł się, ku zaskoczeniu Ukraińców, transportem kolejowym do Lwowa. Polski szturm z jego udziałem, prowadzony przez cały dzień 21 listopada, zakończył się porażką. Ukraińcy obronili swoje wszystkie kluczowe stanowiska.

Po wygaśnięciu starć, w nocy z 21 na 22 listopada, doszło do ostrej wymiany zdań między Tokarzewskim a Mączyńskim. Dowódcy wzajemnie winili się za brak powodzenia i dyskutowali nad dalszymi działaniami. W polskiej komendzie nie wiadomo, że ówczesny ukraiński dowódca płk Hnat Stefaniv późnym wieczorem 21 listopada zdecydował się niezwłocznie wyprowadzić swoich żołnierzy ze Lwowa. Obawiał się nie tylko kolejnego natarcia przeciwnika. Brał też pod uwagę możliwość wybuchu polskiego powstania w centralnych dzielnicach. Na jego polecenie, razem z ukraińskimi oddziałami z miasta wyszli także członkowie rządu i Ukraińskiej Rady Narodowej.

Rankiem 22 listopada polskie patrole nie napotkały ukraińskich żołnierzy. Ich stanowiska były opuszczone. Około godziny dziesiątej nad lwowskim ratuszem załopotała biało-czerwona flaga. Jeszcze tego samego dnia w kościołach odbyły się dziękczynne nabożeństwa. Lwów wrócił do Polski.

W listopadowych walkach wzięło udział z bronią w rękę lub w służbach pomocniczych 6022 osoby, w tym 1374 uczniów szkół powszechnych i średnich oraz studentów. 2640 obrońców Lwowa nie przekroczyło 25 roku życia. Zginęło lub zmarło od ran 439 żołnierzy i członków wojskowej służby sanitarnej, w tym 12 kobiet. Aż 120 poległych było uczniami, a 76 studentami wyższych uczelni. Do kościoła rzymskokatolickiego należało 412 poległych, grekokatolickiego 6 poległych. Za przynależność miasta do Polski oddało swoje życie 6 osób wyznania mojżeszowego¹¹. Najmłodszym poległym (9 listopada) żołnierzem był urodzony w 1906 r. Jan Dufurat. Tylko o rok więcej miał Ksawery Wąsowicz śmiertelnie ranny 4 listopada. W 1904 r. urodzili się Tadeusz Jabłoński poległy 17 listopada pod Szkołą Kadecką, Tadeusz Mieczysław Wisner rozstrzelany na Podzamczu 21 listopada oraz poległy na cmentarzu Łyczakowskim najbardziej dzisiaj znany Jurek Bitschan¹².

10 Cyt. za M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna...*, s. 248.

11 Statystyki na podstawie: *Obrona Lwowa*, t. 3, Warszawa 1939, s. 455-465.

12 S. S. Nicieja, *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Wrocław 1990, s. 158 i n.

Znaczne straty ponieśli cywilni mieszkańcy miasta wszystkich narodowości. Podczas działań wojennych według danych opracowanych przez Dyрекcję Policji zginęło lub zmarło od ran do 21 listopada (łącznie) 228 osób. Nie znana nam liczba cywilów zmarła w wyniku poniesionych ran po 21 listopada 1918 r. Wiemy tylko, że w dniach 22 - 24 listopada było to co najmniej 37 ludzi¹³.

Do końca marca 1919 r. Lwów był otoczony przez oddziały UAG. Z Krakowem i Przemyślem łączyła go jedynie linia kolejowa, znajdująca się w zasięgu ukraińskich dział i karabinów maszynowych. Nią do Lwowa przybywały transporty żołnierzy, broni i amunicji, medykamentów i żywności, a także alianckie misje mające na miejscu przekonać się o istocie konfliktu i doprowadzić do zawieszenia broni, m.in. płk. Harego Herschella Wade i gen. Josepha Berthelemy'ego. Na ich członkach, bez względu na instrukcje i polityczne sympatie, wielkie wrażenie wywoływała postawa ludności oblężonego, a potem przyfrontowego miasta¹⁴. Po powrocie do swoich krajów w rozmowach z politykami, dziennikarzami i bliskimi dawali świadectwo odwagi, determinacji i wytrzymałości na trudy wojny polskiej ludności Lwowa.

Lwów w wojnie polsko - rosyjskiej 1919-1920 r.

Po zakończeniu w połowie lipca 1919 r. wyniszczającej dla Lwowa i jego mieszkańców wojny polsko-ukraińskiej przystąpiono do usuwania jej najbardziej dolegliwych i widocznych skutków. Wznowiono dostawy, ale jeszcze w ograniczonym zakresie, prądu, gazu i wody. W tym ostatnim wypadku korzystano z licznych (265 do 1921 r.) studni¹⁵. Działała kanalizacja. Uruchomiono ruch tramwajowy, choć nie na wszystkich trasach. Prowizorycznie wyremontowano niektóre gmachy, m.in. Ossolineum i Sejmu. Porządkowano parki, przede wszystkim Kościuszki (Ogród Jezuicki) i Kilińskiego (Stryjski). Pracowały urzędy miejskie, uczelnie i szkoły wszystkich typów, banki, a także teatry i kina, restauracje i kawiarnie. Wychodziła polskojęzyczna prasa. Najważniejsze tytuły to ukazująca się każdego dnia dwukrotnie „Gazeta Lwowska” oraz „Kurier Lwowski”. Przywrócono łączność kolejową miasta z całą Galicją oraz pozostałymi polskimi ziemiami i miastami, w tym także Warszawą.

Lwów pozostawał siedzibą Generalnego Delegata Rządu dr. Kazimierza Gałęckiego¹⁶. Ulokowano w nim także wyższe instytucje wojskowe, w tym Dowództwo Okręgu Generalnego oraz 6 Armii, dowodzonej przez gen. Wacława

13 Centralne Archiwum Państwowe Historii Ukrainy, Lwów (dalej CAPHU), 212-1- 33, Sprawozdanie Dyrekcji Policji dla Dowództwa WP na Galicję Wschodnią z 26 lutego 1919 r., s. 1, 8. Niniejszy tekst nie porusza bolesnej problematyki pogromu lwowskich Żydów dokonanego w dniach 22-23 listopada 1918 r. Szerzej na ten temat J. Tomaszewski, *Lwów 22 listopada 1918 r.*, Przegląd Historyczny, t. LXXV, Warszawa 1984; M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna...*, s. 137 i n. Tam też literatura i źródła.

14 A. Carton de Wiart, *Happy Odyssey*, London 1955, s. 197.

15 A. Bonusiak, op. cit., s. 23.

16 Urząd Generalnego Delegata Rządu dla Galicji obejmował swoimi kompetencjami jedynie teren b. zaboru austriackiego. Przygotowywał połączenie tego obszaru z pozostałymi ziemiami polskimi. Jego uprawnienia były zbliżone do c. k. namiestnika sprzed października 1918 r. O uprawnieniach i kompetencjach w: Dziennik Rozporządzeń Generalnego Delegata Rządu dla Galicji, Kraków 26 marca 1919 r., cz. IX, punkt 49.

Iwazkiewicza. Polskie jednostki zajmowały były austriackie obiekty wojskowe, w tym Cytadelę i koszary. Na potrzeby wojska czasowo przekazano niektóre budynki i lokale prywatne.

Poważnym problemem były warunki sanitarne i materialne w jakich żyli mieszkańcy Lwowa. W 1919 r. na gruźlicę zmarły 1624 osoby, dwukrotnie więcej niż w 1913 r. (892 osoby). Miasto nękały choroby zakaźne, w 1919 r. m.in. epidemia tyfusu, przywleczonego przez powracających z Rosji żołnierzy i jeńców. Nie lepiej było w pierwszej połowie 1920 r. Nie wiemy też ilu ludzi, zwłaszcza najmłodszych i w starszym wieku, zmarło od jesieni 1919 r. do wiosny 1921 r. na skutek niedożywienia, braku lekarstw czy opieki medycznej.

Sytuację pogarszało bezrobocie, marnie pensje, nawet urzędników i brak na rynku wielu podstawowych towarów. Wywoływało to, podobnie jak w innych regionach kraju, niezadowolenie ludności, w tym manifestacje, wiece i strajki najbardziej zdesperowanych. Groźne skutki dla polskiego wysiłku wojennego i gospodarczego życia miasta miały strajki pracowników lwowskiego węzła kolejowego. Echem odbiła się manifestacja z 12 kwietnia, podczas której obrzucono kamieniami Ratusz. Kilka uczestniczących w niej osób aresztowała policja¹⁷.

Do następstw przebytej polsko-ukraińskiej wojny, odciskających się na życiu Lwowa, pozostawała wrogość dzieląca polskie i ukraińskie społeczeństwo. Ukraińskie elity, w tym hierarchowie kościoła grecko-katolickiego, nie uznawały przynależności Lwowa i wschodniej Galicji do polskiego państwa, określając polską obecność jako okupację. Nie zmieniło tego rosnące od końca kwietnia 1920 r. natężenie walk na froncie polsko-bolszewickim. Na zebraniu we Lwowie byłych posłów do parlamentu ZURL metropolita Andrij Szeptycki prosił o zastanowienie się, kto jest większym wrogiem ukraińskich aspiracji państwowych, Rosja czy Polska? Sam uznał, że to pierwsze państwo. Po dyskusji większość zebranych podzieliła zdanie Szeptyckiego. Nie podjęto jednak żadnej uchwały wzywającej ukraińską ludność do zachowania lojalności wobec polskiego państwa na czas wojny z radzieckimi republikami. Obawiano się bowiem, że zostanie ona odczytana jako uznanie przynależności wschodniej Galicji do Polski. Postanowiono nie poprzeć zamierzeń władz wojskowych wprowadzenia do oddziałów kapelanów grecko-katolickich. W tym przypadku pojawił się argument, że ci kapelani będą musieli złożyć przysięgę na wierność Polsce¹⁸.

Polskie społeczeństwo dostrzegało, że ich ukraińscy sąsiedzi nie akceptują instytucji państwowych i samorządowych. Pojawiły się obawy przed wybuchem ukraińskiej irredenty. Dobrze zakonspirowane ośrodki przygotowań do powstania miały się znajdować - w ocenie polskich dowództw wojskowych i komend policji - we Lwowie oraz w miejscowościach: Kosowo, Żabie, Nadwórna i Kołomyja¹⁹.

17 I. Д. Компанієць, *Револуційний рух в Галичині, Буковині та Закарпатській Україні під впливом ідей Великово Жовтня (1917-1921 рр.)*, Київ 1957, s. 74-76.

18 Centralne Archiwum Państwowe Historii Ukrainy, Lwów (dalej CAPHU), 146-6-1407, Pismo dyrektora policji we Lwowie do dr. Kazimierza Gałęckiego z 27 maja 1920 r., s. 36.

19 CAPHU, 146-6-1410, Pismo Oddziału II NDWP z 9 lipca 1920 r., s. 413; 146-6-1414, Pismo szefa sztabu DOG Lwów do z 1 sierpnia 1920 r., s. 1230.

Wspomniane i inne problemy dotyczące Lwowa nie zmieniały faktu, że miasto stawało się, z uwagi na bogatą przeszłość oraz legendę niedawnych walk atrakcją (choć jeszcze niewielką) turystyczną. Z całego kraju zaczęły do niego przybywać wycieczki młodzieży, chcące poznać zabytki, a przede wszystkim miejsca bojów z listopada 1918 r. W związku z tym we Lwowie powstał komitet, do którego zadań należało ułatwienie młodym gościom zwiedzenia miasta oraz znalezienia tanich kwater i wyżywienia. Jego prezesurę objął powszechnie szanowany hr. Ludwik Bolesta-Koziebrodzki²⁰.

Wiosną 1920 r. front polsko-bolszewicki wydawał się galicyjskim Polakom bardzo odległy. Wiadomości o zajęciu Kijowa na początku maja 1920 r. lwowska prasa przyjęła z entuzjazmem. Najpopularniejszy lwowski dziennik 20 maja napisał: „My zaś w hołdzie pochylamy głowy przed nim [Józefem Piłsudskim - MK] i naszą świetną armią, którą on powołał do życia i poprowadził ją do historycznego już dziś boju, okrywającego ponownym nieśmiertelnym blaskiem imię Polski i niosącemu wolność również i narodowi ukraińskiemu. Dlatego też dziś serca nasze biją zgodnym rytmem dumy, radości i wdzięczności, a myśli biegną do Warszawy, do Tego, którego imię jest na ustach wszystkich, a który otoczony miłością i czcią narodu przewodzi mu tak świetnie i prowadzi do potężnej przyszłości”²¹.

Pierwsze informacje o wycofywaniu się polskich oddziałów na zachód oceniano bez emocji, uznając to za zjawisko przejściowe. Więcej uwagi społeczeństwa skupiały na sobie Ukraińska Republika Ludowa, której fragment granicy biegł Zbruczem oraz walczące w składzie polskich wielkich jednostek oddziały ukraińskie. We Lwowie powszechnie wiedziano, że na początku czerwca 1920 r. dowódcy 6 Armii gen. Wacławowi Iwaszkiewiczowi podporządkowano tzw. Armie gen. Mychajła Omelianowicza-Pawlenki i od tego czasu polscy i ukraińscy żołnierze bronią wschodniej Galicji przed Frontem Południowo-Zachodnim Aleksandra Jegorowa. Zaistniała sytuacja mogła wywoływać, przynajmniej u części mieszkańców Lwowa, głębszą refleksję nad biegiem dziejów. Obaj generałowie, polski i ukraiński, zapisali się w dziejach Galicji i jej stolicy w pierwszej połowie 1919 r. Polski bronił, a ukraiński szturmował Lwów.

Zbliżanie się nieprzyjaciela do Lwowa uaktywniało cywilne i wojskowe instytucje, mobilizując do wysiłku lokalne polskie społeczności. 10 lipca prezydium miasta (prezydent Józef Neumann i wiceprezydenci dr Marceł Chlamtacz, Julian Obirek, dr Filip Schleicher, dr Leonard Stahl) wydało emocjonalnie sformułowaną odezwę, w której w imieniu współobywateli zapewniało, że Lwów będzie stał na straży niepodległości Polski. Prezydium miasta poinformowało również, że przerwało urlopy „urzędników, funkcjonariuszy i sług miejskich”²². Dowódca Okręgu Generalnego Lwów gen. Robert Lamezan de Salinis już 8 lipca

20 „Gazeta Lwowska” nr 149 z 4 lipca 1920 r., s. 5.

21 „Gazeta Lwowska” nr 113 z 20 maja 1920 r. s. 1.

22 „Gazeta Lwowska” nr 154 z 10 lipca 1920 r. s. 3.

23 „Gazeta Lwowska” nr 152 z 8 lipca 1920 r.; Rozkaz nr 5 Naczelnego Inspektoratu MSO z 8 lipca 1920 r., druk ulotny, s. 1.

wcielił „wszystkie organizacje o celach wojskowych i wojskowo-pomocniczych” do Ochotniczej Legii Obywatelskiej (OLO). Ogłaszał: „Dla zorganizowania społeczeństwa przeciw tendencyjnie szerzonemu popłochowi, wywołującemu upadek ducha zgubniejszy w skutkach niż akcja zewnętrznego wroga oraz do ochrony kraju w razie potrzeby, otrzymałem rozkaz zorganizowania Legii Ochotniczej [...] Tym wezwaniem nie są objęci wszyscy już powołani do służby wojskowej oraz ci, którzy się zgłoszą do formacji polowych, będących na froncie [...]”. W skład Legii weszły m.in. Małopolska Straż Obywatelska (MSO), Związek Strzelecki, Egzekutywa Młodzieży Akademickiej i Harcerze. Najwartościowszym członem OLO była zapewne MSO zorganizowana i sprawnie dowodzona przez uczestnika walka o Lwów na przełomie 1918 i 1919 r. Włodzimierza Krynickiego.

Legia podlegała dowódcy Okręgu Generalnego Lwów. W jej szeregach przyjmowano „wszystkich bez wyjątku, bez różnicy płci, w wieku od 14 do 60 lat”²⁴. Została zorganizowana w plutony, kompanie i bataliony. Oddziałami mogli dowodzić jedynie byli oficerowie, którzy otrzymali prawo do założenia własnego munduru. Obowiązywała wojskowa dyscyplina. Członkowie Legii karabiny otrzymali z wojskowych magazynów. Początkowo nie nosili mundurów, a jedynie czapki wojskowe (rogatywki lub maciejówki) i biało-czerwone opaski na rękawach. Ich zadaniem była służba wartownicza i patrolowa na głębokich tyłach frontu, przeważnie w miejscowościach, w których mieszkali lub pracowali. W wypadku kalectwa lub śmierci związanej z pełnieniem służby, rodzinom przysługiwały takie same prawa do opieki państwa jak rodzinom żołnierzy poległych na froncie.

OLO i MSO odegrały pozytywną rolę, zapewniając bezpieczeństwo obszarom, do których zbliżały się oddziały Armii Czerwonej. Jednak ich członkowie nie zawsze zachowywali spokój. Zbyt łatwo, przy niesprawdzonych pogłoskach, dokonywali aresztowań osób narodowości ukraińskiej, żydowskiej i rzadziej polskiej, oskarżanych o antypolskie czy lewicowe poglądy.

Natomiast 11 lipca 1920 r. ukazała się odezwa cieszącego się popularnością dowódcy obrony Lwowa z listopada 1918 r. płk. (brygadiera) Czesława Mączyńskiego. Informował w niej, iż na rozkaz DOG Lwów przystąpił do organizacji oddziałów Małopolskiej Armii Ochotniczej (MAO)²⁵. Wzywał: „Nie wolno zwlekać ani godziny. Musi powstać w przeciągu dni kilkunastu wielotysięczna potężna i groźna dla wrogów Małopolska Armia Ochotnicza. Rozkaz Ojczyzny musi być bezwzględnie i natychmiast wykonany”. Zapewniał, że żołnierze MAO „otrzymają wikt, umundurowanie i żołąd wojskowy. Zaopatrzenie rodzin takie same, jak rodzin żołnierzy armii regularnej”²⁶. Ochotnicy mieli się zgłaszać do koszar przy ul. Zamarynowskiej.

Małopolska Armia Ochotnicza, organizowana na obszarze wschodniej Galicji stanowiła część Armii Ochotniczej, formowanej na podstawie decyzji Rady

24 Rozkaz nr 5 NK MSO z 8 lipca 1920 r., s. 3.

25 W literaturze występuje także pod nazwą Małopolskie Oddziały Armii Ochotniczej (MOAO).

26 „Gazeta Lwowska” nr 155 z 11 lipca 1920 r.

Obrony Państwa z 1 lipca 1920 r. i rozkazu wiceministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego z 4 lipca. Ogółem wstąpiło do niej ok. 100 tys. osób, w tym do 7 sierpnia 1920 r. w DOG Lwów ok. 9 tys.²⁷

Wezwanie Czesława Mączyńskiego spotkało się odpowiedzią społeczeństwa wschodniej Małopolski i jej stolicy, przekraczającą oczekiwania DOG Lwów. Musiano otworzyć nowe punkty poboru: w siedzibie DOG Lwów przy pl. Bernardyńskim, w koszarach Jabłonowskich i przy ulicy Kopernika²⁸. Wielu ochotników zgłaszało się bezpośrednio do oddziałów, w których się znajdowali członkowie ich rodzin lub koledzy ze szkoły, pracy lub ulicy i podwórka. O ile wcześniej służyli w wojsku lub potrafili się obchodzić z bronią palną, przyjmowano ich do szeregów bez zbędnych formalności.

Z jednym z takich małopolskich oddziałów, jeszcze przed jego wyruszeniem na front, spotkał się w czasie swojej wizyty we Lwowie premier Wincenty Witos: „Zauważyłem, że w tej gromadzie, liczącej paręset ludzi, znalazło się niemal wszystko, co było w Polsce: mieszczanie, chłopci, robotnicy, uczniowie różnych szkół, rzemieślnicy, wielcy właściciele ziemscy. Biła też w oczy ogromna różnorodność, ani dwóch podobnych do siebie wzrostem czy odzieniem. Wspólna była im jedna myśl i pragnienie, a to służba dla Ojczyzny. Nie potrzebowali na nią długo czekać, gdyż za kilka dni byli już na placu boju, w którym wielu z nich znalazło przedwczesny grób”²⁹.

Reaktywowała swoją działalność okręgowa komenda Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Dowództwo nad jej strukturami przejął ok. połowy czerwca 1920 r. były kapitan I Brygady Legionów Polskich Wacław Denhoff-Czarnocki (ps. kpt. Włodarkiewicz). Nominację na szefa sztabu otrzymał por. dr Adolf Czudowski (ps. por. Jarema). Komendę nad oddziałami żeńskimi powierzono Jadwidze Kamili Gibowskiej (ps. obywatelka Wicher)³⁰. 20 lipca kpt. Włodarkiewicz wydał instrukcję, nakazującą tworzyć oddziały, liczące około dwudziestu ludzi. Zadaniem tych oddziałów było „chronić organizację i państwo przed osobnikami i organizacjami przeciwpamiętnymi i antynarodowymi”³¹. Ich komendanci, zaopatrzeni w legitymacje wystawione przez II Oddział Sztabu Generalnego, otrzymali prawo przeprowadzania rewizji w prywatnych domach i dokonywania aresztowań. Oddziały POW mogły też zostać skierowane na front. Ich miejscami postoju we Lwowie były szkoły: Św. Anny, Staszica i Konarskiego. Komenda POW mieściła się przy ul. Ossolińskich.

W gorączkowych przygotowaniach do obrony miasta i wschodniej Małopolski uczestniczyło wiele instytucji i stowarzyszeń. Do utrzymania spokoju i energicznych działań zachęcali społeczeństwo członkowie Rady Przybocznej Generalnego

27 *Encyklopedia wojskowa*, t. 1, pod red. O. Laskowskiego, Warszawa 1931, s. 126; *O niepodległą i granice. Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919-1920*, opr. M. Jabłonowski, P. Stawecki, T. Wawrzyński, Warszawa - Pułtusk 2000, s. 530.

28 „Gazeta Lwowska” nr 164 z 22 lipca 1920 r.

29 W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. II, Paryż 1964, s. 341.

30 Lwowskie Okręgowe Państwowe Archiwum (dalej: LOPA), 257-2-1091, Rozkaz wewnętrzny Komendy Głównej POW z 12 czerwca 1920 r., s. 4.

31 LOPA, 257 -2-1091, Instrukcja Komendy Lwowskiego Okręgu POW z 20 lipca 1920 r., s. 3.

Delegata. Na zebraniu 23 lipca zadeklarowali wiarę w szybkie pokonanie Armii Czerwonej, a także pełne zaufanie do decyzji Naczelnika Państwa i rządu³². Postawa należących do rady lokalnych polityków, profesorów wyższych szkół, najzamożniejszych obywateli pozytywnie wpływała na polskie społeczeństwo Małopolski.

Lwowskie banki ogłosiły, iż będą wypłacały pełne uposażenie tym swoim urzędnikom, którzy wstąpią w szeregi wojska. Przeznaczyły również 10% zysku na wyposażenie ochotniczych oddziałów³³. Kupcy narodowości żydowskiej zbierali wśród swoich współwyznawców pieniądze, które przekazywano do DOG Lwów³⁴. Zawiązał się komitet pań z zamożnych mieszczańskich i inteligenckich rodzin, z siedzibą w lokalu przy pl. Akademickim, zbierających pieniądze pod hasłem „Wszystko dla frontu”. Aby nie dopuścić do nadużyć, każda z kobiet biorących udział w akcji otrzymała odpowiednią legitymację, uprawniającą do kwestowania oraz specjalną puszkę na datki. Zbiórka pieniędzy rozpoczęła się w czwartek 15 lipca o godzinie 10 rano³⁵. Panie zorganizowały również tzw. „stację posiłkową” dla żołnierzy przy ul. Hermana oraz szwalnię bielizny wojskowej przy ul. Wałowej. W tej ostatniej odpłatnie zatrudniono kilkanaście zawodowych szwaczek. Akcjom kobiet patronowała, także w nich uczestnicząc, żona prezydenta Lwowa Kazimiera Neumann.

Duża ilość inicjatyw społecznych przynosiła rozproszenie wysiłków. Dlatego też 12 sierpnia, z inicjatywy gen. Lamezana de Salinis i dr. Gałęckiego, doszło do spotkania przedstawicieli organizacji stawiających sobie za cel wspomaganie obrony Lwowa i Galicji. Utworzono wówczas Komitet Centralny Pomocy dla Obrońców Wschodniej Małopolski (KCP). Jego zadaniem była koordynacja aktywności największych organizacji, a przede wszystkim uzgadnianie celów ich działań z DOG Lwów oraz urzędem Generalnego Delegata Rządu³⁶. Po kilku dniach, po dokooptowaniu przedstawicieli najważniejszych partii i stronnictw politycznych, KCP przekształcił się w Obywatelski Komitet Wykonawczy Rady Obrony Państwa. Na jego czele stanął dr Kazimierz Gałęcki. Siedzibą nowego Komitetu stały się eleganckie pomieszczenia bankowe przy ul. Jagiellońskiej³⁷.

Mieszkańcy Lwowa, choć w gorących dniach lata 1920 r. obawiali się o losy swojego miasta, żywo interesowali się także przyszłością kresów zachodnich i północnych. „Gazeta Lwowska” przypominała, iż Komitet Obrony Kresów Zachodnich, mający swoją siedzibę przy pl. Mariackim (dzisiaj pl. Mickiewicza), w dalszym ciągu przyjmuje datki finansowe na rzecz polskich organizacji plebiscytowych³⁸.

26 lipca ukazała się we Lwowie jednodniówka „Tchórz. Urzędowy Organ Cywilnych Łazików Małopolski Wschodniej”. Autorzy zamieszczonych w niej

32 „Kurier Lwowski” nr 181 z 25 lipca 1920 r.

33 „Gazeta Lwowska” nr 201 z 3 września 1920 r.

34 Wielu młodych przedstawicieli tej społeczności zgłaszało się do MAO i uczestniczyło w walkach na froncie.

35 „Gazeta Lwowska” nr 158 z 15 lipca 1920 r.

36 „Gazeta Lwowska” nr 186 z 17 sierpnia 1920 r.

37 „Gazeta Lwowska” nr 190 z 21 sierpnia 1920 r.

38 „Gazeta Lwowska” nr 175 z 4 sierpnia 1920 r.

tekstów, żartowali z panikarzy i plotkarzy oraz młodych mężczyzn, unikających pod najróżniejszymi wymówkami służby frontowej.

Życie polskiej społeczności miasta uległo dekompozycji na przełomie pierwszej i drugiej dekady sierpnia, nie tyle przez informacje o zbliżaniu się nieprzyjaciela, co podjęcie przez administrację pierwszych wyraźnych przygotowań do ewakuacji³⁹. Jeden z posłów w rozmowie z premierem Wincentym Witosem tak skomentował sytuację: „Zaczyna się też wytwarzać nastrój paniki i zamieszania, którego dotąd we Lwowie nie było. Najwięcej przyczyniają się do tego urzędnicy cywilni i wojskowi, którzy zdają się o niczym więcej nie myśleć, jak o swoim bezpieczeństwie. Wszystko mają przygotowane do ewakuacji i bezustannie domagają się pozwolenia wyjazdu”⁴⁰. Zaniepokojony rozwojem wydarzeń w Małopolsce Witos znalazł czas aby udać się do Lwowa oraz spotkać z jego polskimi i ukraińskimi mieszkańcami. W prowadzonych na gorąco notatkach opisał między innymi wielkie nabożeństwo w kościele Św. Elżbiety, posiedzenie Rady Miejskiej, rozmowę z urzędnikami administracji krajowej w gmachu Namiestnictwa, a także z liderami społeczności ukraińskiej. Wyjeżdżał przekonany, że nie ma powodów do niepokoju o postawę mieszkańców Lwowa. Pogłoski o wielkiej panice, jakie słyszał przed przybyciem do stolicy Galicji okazały się mocno przesadzone⁴¹.

15 sierpnia pod Buskiem Armia Czerwona przeszła Bug. Po przekroczeniu ostatniej znaczącej przeszkody wodnej przed Lwowem, czerwoarmiści byli już pewni, iż za kilkanaście lub co najwyżej kilkadziesiąt godzin wpadną do przerażonego, oddanego na ich łaskę miasta. Spodziewali się łupów, przyzwolenia dowódców na gwałty i mordy oraz odpoczynku. W dzienniku komisarza jednej z jednostek Konarmii Isaaka Babla pojawił się też taki zapis: „Meldunki o obronie Lwowa - profesorowie, kobiety, młodzież. Apanasenko będzie ich wyrzynać - nienawidzi ich głęboko, pragnie arystokratycznego na swój sposób, chłopskiego, kozackiego państwa”⁴².

Wśród ulotek rozrzuconych przez żołnierzy Budionnego znajdowały się także napisane po polsku. Jedna z nich, zatytułowana „Plan pana Daszyńskiego”, nazwała Polskę „cennym psem burżuazyjnej Francji”. Kończyła się hasłem „Niech żyje Polska Radziańska Republika”⁴³. Razem z oddziałami Armii Czerwonej do wschodniej Małopolski dotarły egzemplarze pierwszego numeru wydanego w Kijowie pisma „Żołnierz Rewolucji”⁴⁴. Redakcja informowała, że pismo jest

39 CAPHU, 309-1-2521, Instrukcja Rady Ministrów z 30 lipca 1920 r. o ewakuacji, s. 1-2. Instrukcja nakazywała ewakuować, po otrzymaniu pisemnego polecenia, urzędników i ich rodziny, działaczy politycznych i osoby z racji swoich zachowań i przekonań narażone na represje okupantów, a także majątek państwowy (m.in. zasoby finansowe i archiwa) oraz więźniów politycznych i kryminalnych. Z ewakuacji zostali wyłączeni członkowie władz samorządowych. Pozostając na ziemiach zajmowanych przez czerwoarmistów mieli przejąć opiekę nad pozostawionymi instytucjami. Obowiązek dostarczenia środków transportu kolejowego dla wyjeżdżających oraz zapewnienia im bezpieczeństwa podczas załadunku i podróży spoczął na wojsku. Instrukcja kierowała transporty organizowane we wschodniej Galicji do woj. kieleckiego. Tam urzędnicy mieli podjąć swoje obowiązki lub otrzymać urlopy. Opiekę nad nimi sprawował Państwowy Urząd d/s Powrotu.

40 W. Witos, op. cit., t. II, s. 338.

41 W. Witos, op. cit., t. II, s. 337 - 341.

42 I. Babel, op. cit., s. 299.

43 CAPHU, 146-6-1412, Ulotka sygnowana „Polityczny Wydział 1-ej Konnej Czerwonej Armii”, s. 750.

44 „Żołnierz Rewolucji” nr 1 z 29 lipca 1920 r.

„poświęcone czynowi rewolucyjnemu żołnierza polskiego”. Na ośmiu stronach dobrej jakości papieru znalazły się gawędy poświęcone sowieckiej Rosji i o garnieciu się polskich jeńców pod czerwone sztandary.

Mieszkańcy Lwowa o przekroczeniu Bugu przez większe oddziały Konarmii dowiedzieli się dopiero pod wieczór 17 sierpnia. Dwa dni później nieznaną nam dzisiaj z nazwiska korespondent wojenny „Gazety Lwowskiej” donosił: „... rozpoczęły się między Bugiem a Lwowem walki z przednimi oddziałami jednej dywizji nieprzyjacielskiej. Nasze oddziały wykonują opracowane rozkazy, zajęły, względnie odeszy na pozycje obronne asekurujące Lwów. Z ruchów oddziałów nieprzyjacielskich można wnosić, że w niedługim czasie nastąpi zetknięcie i starcie z nieprzyjacielem w rejonie obronnym Lwowa”⁴⁵.

W samym mieście znajdowały się szczupłe siły, których trzon stanowił batalion wartowniczy, pododdziały 54 pułku piechoty, oddziały policji a przede wszystkim pośpiesznie szkoleni i wyposażeni żołnierze MAO, kwaterujący w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej. Wśród ochotników znajdowali się przedstawiciele wszystkich stanów społecznych i grup wiekowych. Do szeregów zgłosiła się i została wcielona do 240 pułku piechoty grupa głuchoniemych. Wśród uzbrojonych obrońców Lwowa były także kobiety, w tym urzędniczki, uczennice szkół średnich i studentki wyższych uczelni lwowskich.

Jednym z takich oddziałów, walczącym od końca lipca i złożonym z ochotników (przeważnie przedstawiciele młodzieży i inteligencji lwowskiej) dowodził mjr Roman Abraham, uczestnik obrony Lwowa w listopadzie 1918 r. Jego grupa składała się z batalionu piechoty kpt. (w cywilu prawnik i notariusz) Bolesława Zajączkowskiego, dywizjonu karabinów maszynowych por. Antoniego Dawidowicza, dywizjonu kawalerii rtm. Tadeusza Koraba-Krynickiego i przez pewien okres czasu także z baterii por. Karpowicza. Grupa wślawiła się m.in. w walkach stoczonych razem z 54 pułkiem piechoty 6 i 7 sierpnia pod Horodyszczem i Chodaczkowem. Ona to walczyła 17 sierpnia pod dowództwem kpt. Zajączkowskiego (objął je po rannym mjr. Abrahamie) pod polskimi Termopilami - Zadwórzem. Poległo wówczas co najmniej 325 ochotników.

Lwów z napięciem oczekiwał wszelkich wiadomości z frontu. Wśród mieszkańców krążyły wzajemnie wykluczające się, często nieprawdziwe informacje. Z niepokojem przyjmowano sygnały o pojawianiu się na przedmieściach licznych i dobrze uzbrojonych konnych patroli nieprzyjaciela. Opowieści o zachowaniu się czerwonoarmistów, przynieszone przez uciekinierów z obszarów zajmowanych przez wroga, a dobrze znanych z wycieczek i wyjazdów do przyjaciół lub członków rodziny, wywoływały trwogę. Jednocześnie doniesienia o rozbiciu jakiegoś oddziału Armii Czerwonej oraz pojmaniu jeńców przyjmowano z nadzieją, iż oto nastąpił oczekiwany zwrot w wojnie, przynajmniej na południowym obszarze frontu. W dziennikach szukano informacji o poległych przyjacielach i znajomych. 4 sierpnia „Kurier Lwowski” zawiadomił, że w boju pod Stanisławczykiem zginął Jan Kazimierz Tetmajer, syn pisarza i byłego pośta ziemi krakowskiej

45 „Gazeta Lwowska” nr 188 z 19 sierpnia 1920 r.

Włodzimierza. W sobotnim numerze „Gazety Lwowskiej” z 21 sierpnia nekrolog ppor. Stanisława Fabowskiego, poległego trzy dni wcześniej pod Bitką Szlachecką, zamieścili jego koledzy⁴⁶.

Ustawicznie obawiano się zbrojnego wystąpienia ludności ukraińskiej. 1 sierpnia szef sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego ostrzegł Generalnego Delegata Rządu, że Ukraińcy w najbliższym czasie przeprowadzą akcję, mającą im przynieść zajęcie Lwowa, na wzór tej z 1 listopada 1918 r.⁴⁷ Jeden z wojskowych Komunikatów Informacyjnych z połowy sierpnia donosił: „Odwrót naszych wojsk i przybycie wojsk ukraińskich, częstokroć bosych i głodnych [...] wywołuje nie tylko panikę, lecz i przekonanie o mającym nastąpić zamachu stanu w rodzaju zamachu z listopada 1918 r.”⁴⁸

Przygotowywania do obrony nie przerywały codziennego życia miasta. Przebiegało ono jednak z coraz bardziej dostrzegalnymi problemami. Pracowała wprawdzie większość eleganckich magazynów i sklepów, ale zaopatrzenie w towary spożywcze, nawet te sprzedawane na podstawie kartek, było bardzo mizerne⁴⁹. Teraz klientów w niektórych renomowanych magazynach obsługiwali nie eleganccy i zręczni subiekci lecz kobiety. Działy też targowiska, na których gospodynie zazwyczaj zaopatrywały się w żywność. Wybór jarzyn i nabiału był mały, a ceny szokowały nawet zamożniejszych klientów. Bardzo wiele lwowskich rodzin oraz znajdujących się w mieście uciekinierów głodowało.

Wieczorami mieszkańcy Lwowa szukali odpoczynku. 19 sierpnia Teatr Miejski wystawiał dramat Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg”. W następnym dniu melomani mogli spędzić wieczór na spektaklu operowym „Faust” Charles'a Gounoda. W kinoteatrze „Marysieńka” wyświetlano „sensacyjny dramat w 5 aktach p.t. Zwycięzcy śmierci”. Kinoteatr „Kopernik” zapraszał na „wstrząsający dramat w 5 aktach p.t. „W kalejdoskopie życia”. W tym ostatnim w głównej roli występowała aktorka posługująca się pseudonimem Leda Nova. W księgarniach sprzedawano szeroko reklamowane prace Artura Śliwińskiego „Hetman Żółkiewski” oraz Z. Aleksandrowicza i K. Tyszkowskiego „Wielkiego hetmana Stanisława Żółkiewskiego życie w trzechsetną rocznicę”⁵⁰. Jak co dzień ukazywała się prasa.

Pod koniec sierpnia komunikaty wojskowe oraz doniesienia prasowe nabrały optymistycznych tonów. Mieszkańcy stolicy Galicji szybko pozbywali się poczucia niepokoju, przez kilkanaście sierpniowych dni dominującego w ich codziennym życiu. Ci, którzy nie znajdowali się na froncie lub nie służyli w jednostkach tyłowych wracali do swoich codziennych zajęć. Z wielkim zadowoleniem przyjmowali wznowienie ruchu kolejowego, łączącego ich miasto z innymi częściami kraju. Od czwartku 26 sierpnia znów mogli odwiedzać Warszawę. Pociąg

46 „Kurier Lwowski” nr 189 z 4 sierpnia 1920 r., „Gazeta Lwowska” nr 190 z 21 sierpnia 1920 r.

47 CAPHU, 146-6-1414, Pismo DOG Lwów do dr Kazimierza Gałęckiego z 1 sierpnia 1920 r., s. 1230.

48 *O niepodległą i granice. Raporty i komunikaty...*, s. 524.

49 Do najbardziej poszukiwanych towarów należał cukier. Jego sprzedaż wznowiono dopiero na początku września 1920 r. „w racjach 300 gramów na kartkę Nr. 9 po cenie 16.50 marek za kg. prócz kosztów opakowania”. „Gazeta Lwowska” nr 195 z 27 sierpnia 1920 r.

50 „Gazeta Lwowska” nr 189 z 20 sierpnia i nr 191 z 22 sierpnia 1920 r.

pośpieszny do stolicy, przez Przeworsk i Lublin, odchodził z Dworca Głównego o godzinie 20.10. Natomiast z Warszawy przejeżdżał do Lwowa rano o godzinie 9.25. 6 września wznowiono ruch pociągów osobowych na trasach Lwów - Ławoczne i Lwów - Stryj⁵¹.

Uwolniony od groźby szturm Lwów odwiedził 4 i 6 września, przy okazji inspekcji dowództwa frontu, Naczelny Wódz. Na cześć Józefa Piłsudskiego władze miasta 6 września wydały w reprezentacyjnych salach Ratusza uroczystą kolację. Jednak Naczelny Wódz, zajęty swoimi obowiązkami, przybył do Ratusza dopiero około północy, a nie jak tego oczekiwali gospodarze o godzinie 9 wieczorem. Mimo tego został bardzo serdecznie przyjęty, a spotkanie, choć krótkie, głęboko zapadło w pamięć jego uczestników. O godzinie trzeciej rano 7 września Józef Piłsudski wyjechał pociągiem do Krakowa. Towarzyszył mu dr Kazimierz Gałęcki⁵².

Lwów powoli strząsał z siebie ślady wojny. Władze miasta energicznie zabiegały o rozwiązanie problemu aprowizacji jego mieszkańców. Alarmowały centralne instytucje państwowe, że chleba wystarczy jedynie na kilka tygodni. Wskazywały na zupełny brak w sprzedaży tłuszczu, cukru, a nawet soli. Uchwaliły też rezolucję do Rady Obrony Państwa z prośbą o niezwłoczną pomoc dla Lwowa i galicyjskich obszarów opuszczanych przez Armię Czerwoną.

Do zbiorowej pamięci obrony Lwowa przed Ukraińcami w 1918-1919 r. dołączono pamięć o obronie miasta przed bolszewikami. Już jesienią 1920 r. na rozkaz Dowództwa Małopolskiej Armii Ochotniczej saperzy usypali pod Zadwórzem nad wspólną mogiłą kurhan 20-metrowej wysokości. Siedem lat później na kurhanie postawiono słup z piaskowca, uwieńczony krzyżem. Ciała siedmiu obrońców, które zidentyfikowano, w tym kpt. Bolesława Zajączkowskiego, kpt. Krzysztofa Obertyńskiego, por. Jana Demetera, ppor. Tadeusza Hanaka i pchor. Władysława Marynowskiego spoczęły w sobotę 18 września 1920 r. na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Uroczystości pogrzebowe 18 września siedmiu bohaterów walk pod Zadwórzem stały się wielką manifestacją patriotyczną. „Już przed godziną 3 po południu - relacjonowała „Gazeta Lwowska” - zaległy ulice Łyczakowską i Czarnieckiego, plac Bernardyński i ulicę Piekarską nieprzejrzałe tłumy. Latarnie płonące otulono krepą, ku szpitalowi dążyły samochody i powozy z dygnitarzami wojskowymi i cywilnymi, w przestworzach unosiły się samoloty, z wielu okien i balkonów zwieszały żałobne flagi”. Modły odprawił ks. bp Bolesław Twardowski w obecności m.in. gen. Roberta Lamezana de Salinis, gen. Władysława Jędrzejewskiego, bryg. Czesława Mączyńskiego, mjr. Romana Abrahama, członków francuskiej i rumuńskiej misji wojskowych, prezydium miasta, dr. Kazimierza Gałęckiego, senatorów Uniwersytetu i Politechniki, a także weteranów powstania 1863 r. Na cmentarz Obrońców Lwowa trumny poległych (pierwsza kpt. Zajączkowskiego) odprowadzały oddziały: ułanów Jazłowieckich, piechoty, Obywatel-

51 „Gazeta Lwowska” nr 195 z 27 sierpnia i nr 204 z 7 września 1920 r.

52 „Gazeta Lwowska” nr 204 z 7 września 1920 r.; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, Wrocław - Warszawa - Kraków, 1994, t. II, s.198-199.

skiej Legii Ochotniczej, Związku Strzeleckiego oraz bateria artylerii. Lwowskie dzienniki przypominała wiersz W. Marynowskiego, napisany w 1915 r., prawdopodobnie przed wstąpieniem do II Brygady Legionów Polskich:

*Wołasz mnie: idę, a idę bez trwogi,
A więc mi tylko błogostaw z za świata;
Nie wiem czy wrócę z tak dalekiej drogi,
Niech więc nade mną choć duch Twój ulata,
Bo może krwi mej ofiara uboga
Twe zmartwychwstanie uprosi u Boga*⁵³.

22 listopada 1920 r. Lwów odwiedził Józef Piłsudski. Uroczysta msza polowa miała miejsce na placu Mariackim pod pomnikiem Adama Mickiewicza. Po mszy marszałek dokonał dekoracji herbu trzymanego przez prezydenta miasta. Wypowiedział wówczas słowa: „Za zasługi położone dla Polskości tego grodu i jego przynależności do Polski mianuję miasto Lwów kawalerem krzyża *Virtuti Militari*”⁵⁴.

Lwów w wojnie polsko-niemieckiej w 1939 r.

Przed 1939 r. Lwów był trzecim co do wielkości miastem Rzeczypospolitej. Zamieszkiwało je według danych z 1931 r. 312 tys. osób, w tym 192 tys. Polaków, 75 tys. Ukraińców i 35 tys. Żydów. Miasto posiadało status stolicy Małopolski Wschodniej, obejmującej obszar województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Według statystyk mieszkało na tym terytorium 6,2 mln ludzi, z których 47% używało języka polskiego, 45,3% języka ukraińskiego a 6,8% jidisz. Występowanie tak znacznych skupisk ludności ukraińskiej, w tym w nadgranicznych powiatach, uznawano za niekorzystne z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski. Rada Ministrów i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozważyły zasadność usunięcia z nadgranicznego pasa wszystkich osób uznanych za nielojalne wobec państwa polskiego (przede wszystkim Ukraińców), przeniesienie w głąb kraju policjantów ukraińskiej narodowości, zagęszczenie administracji i dalsze wzmocnienia ochrony granicy przez Korpus Ochrony Pogranicza i Policję Państwową⁵⁵. Przeprowadzono też kilka akcji policyjnych mających na celu aresztowanie osób ukraińskiej narodowości posądzanych o przynależność do nielegalnych organizacji nacjonalistycznych⁵⁶.

53 „Gazeta Lwowska” nr 215 z 21 września 1920 r.; „Kurier Lwowski” nr 228 z 18 września 1920 r.

54 Cyt. za B. Mękarska-Kozłowska, *Postanictwo kresowe Lwowa*, Lwów 1991, s. 30.

55 Państwowe Archiwum Wojskowe Rosji, Centrum Przechowywania Historycznych Kolekcji, Moskwa (dalej PAWR), 312-1-562, Pismo komendanta wojewódzkiego we Lwowie z 20 marca 1939 r. do Komendy Głównej w sprawie policjantów ukraińskiej narodowości oraz polskiej narodowości ożenionych z Ukrainkami, s. 4; Mały Rocznik Statystyczny Polski z 1939 r., Warszawa 1939, s. 22 i n.; W. Włodarkiewicz, *Wojskowe znaczenie Małopolski Wschodniej w przededniu wojny 1939 r.*, Studia i Materiały do Historii Wojskowości, t. XXXVIII, 1996, s. 312.

56 Jedną z takich akcji zarządził min. spraw wewnętrznych (jednocześnie premier) Felicjan Sławoj Składkowski 4 lipca 1939 r. PAWR, 312-1- 2805, Pismo ministra spraw wewnętrznych z 4 lipca 1939 r. do wojewodów lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, s. 2.

Lwów, uważany za bliskie zaplecze możliwego frontu polsko-radzieckiego i dalekie frontu polsko-niemieckiego posiadał ogromne znaczenie wojskowe. Stał się siedzibą Dowództwa Okręgu Korpusu VI (DOK), obejmującego województwa tarnopolskie, stanisławowskie i sześć powiatów województwa lwowskiego. Od ok. połowy lutego 1938 r. DOK VI dowodził gen. bryg. Władysław Langner. Stanowisko jego zastępcy od 5 lipca 1939 r. zajmował gen. Maksymilian Milan-Kamski, a szefa sztabu płk dypl. Ludwik Rudka. Miasto było również siedzibą dowództwa 5 Dywizji Piechoty (gen. Juliusz Zulauf) i Lwowskiej Brygady Obrony Narodowej. Trzonem pokojowego garnizonu miasta były: 19 i 40 pułk piechoty, III batalion 26 pułku piechoty, 14 pułk ułanów, VI batalion pancerny, 6 pułk lotniczy, 6 dywizjon artylerii przeciwlotniczej, 6 dywizjon taborów oraz Korpus Kadetów nr 1 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. We Lwowie miały swoje struktury organizacje paramilitarne, w tym Związek Strzelecki i energicznie dowodzone przez Wandę Jamiołkowską Przystosowanie Wojskowe Kobiet. W lipcu 1939 r. Lwów na krótko stał się siedzibą dowódcy Armii „Karpaty” gen. dyw. Kazimierza Fabrycego. 30 sierpnia dowództwo tej armii przeniosło się do Rzeszowa.

Latem 1939 r. miasto przygotowywało się do wojny. Skwery i place przecinano rowami przeciwlotniczymi. Na szyby naklejano pasma papieru, zapobiegające rozpryskowi szkła. Przygotowywano prosty sprzęt przeciwpożarowy dla ludności cywilnej i tworzone różnego rodzaju społeczne komitety, mające ułatwić sprawne funkcjonowanie miasta. We wszystkich tych pracach uczestniczyli obok Polaków, także Ukraińcy i Żydzi. Bardzo wielu ukraińskich mieszkańców Lwowa uznawało autorytet lojalnych wobec polskiego państwa Komitetu Narodowego UNDO oraz wicemarszałka sejmu Wasyla Mudrego. 24 sierpnia obradujący w mieście Komitet Narodowy uchwalił rezolucję, w której stwierdzał, że Ukraińcy wezmą udział w obronie Polski przed niemiecką agresją. Ukraińscy politycy związani z UNDO potwierdzili to 2 września na plenarnym posiedzeniu Sejmu. Mudryj powiedział wówczas: „Ukraińcy wraz ze wszystkimi obywatelami spełnią swój obowiązek i poniosą wszelkie ofiary dla obrony państwa”⁵⁷.

Rezydujący we Lwowie metropolita Kościoła grecko-katolickiego Andrej Szeptycki wydał list pasterski, w którym zaznaczał że niemiecki agresor jest wrogiem zarówno Polaków, jak i Ukraińców. Przyjął na audyencji gen. Władysława Langnera. Mobilizacja do wojska przebiegała we Lwowie bez większych zakłóceń, obejmując także ukraińskich mieszkańców⁵⁸.

Polskie władze cywilne i wojskowe nie przewidywały ukraińskiego powstania we Lwowie, choć brały pod uwagę możliwość przeprowadzenia przez ukraińskich nacjonalistów akcji dywersyjnych i sabotażowych. W nocy z 31 sierpnia na 1 września przeprowadzono aresztowania osób, obwinianych o wrogi stosunek

57 Cyt. za M. Szwahulak, *Stanowisko i udział Ukraińców w niemiecko-polskiej kampanii 1939 r.*, w: *Polska-Ukraina. Trudne pytania*, t. IV, Warszawa 1999, s. 36 i n.

58 Od wiosny 1939 r. wrocławska placówka Abwehry przygotowywała ukraińska siatkę dywersyjną K-Organisation Ost-Galizien. Trudno dzisiaj stwierdzić jak głęboko związana ona była z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów.

do państwa polskiego. W skali całej wschodniej Galicji prewencyjnymi aresztowaniami objęto kilka tysięcy osób. Część z nich zwolniono decyzjami starostów ok. 5 września.

O niemieckiej agresji na Polskę mieszkańcy Lwowa dowiedzieli się z radia. Pierwsze bomby spadły na miasto ok. południa 1 września. Naloty bombowe, mobilizacja oraz piętrzące się problemy w ruchu kolejowym nie zdeorganizowały życia miasta. Jednostki planowo odchodziły na front przeciwniemiecki. Znajdujące się na terenie OK. VI magazyny i piekarnie wysyłały w kierunku Przemyśla, Krakowa i Warszawy chleb. Jak zawsze uroczyście otwarto (2 września) Targi Wschodnie. Ukazywały się gazety codzienne. Zawiesiły swoją działalność jedynie miesięczniki i tygodniki. Ostatnie wyszły 3 września. Pracowało 27 kin. 8 września w Teatrze Wielkim odbyła się premiera, w której wzięła udział intelektualna i towarzyska elita miasta.

W pierwszych dniach wojny nastroje społeczeństwa Lwowa były bardzo dobre. Po 3 września przed konsulatami brytyjskim (ul. Czarnieckiego 4) i francuskim (ul. Koralnicka 1) manifestowano sympatię i wdzięczność dla sojuszników, a także przekonanie o szybkim zwycięstwie nad Niemcami. O pomyślnym przebiegu działań wojennych informowała prasa. Na pierwszej stronie popularnej popołudniówki „Gazety Lwowskiej” 6 września ukazały się doniesienia zatytułowane: „Lotnictwo brytyjskie zbombardowało wojenną flotę niemiecką” i „Zwycięska bitwa piechoty i kawalerii polskiej”⁵⁹. Następnego dnia ten sam dziennik optymistycznie informował o skutecznym zbombardowaniu przez polskie lotnictwo Berlina oraz o przerwaniu na zachodzie niemieckich pozycji linii Zygfryda przez wojska francuskie⁶⁰.

Gen. Langner w porozumieniu z władzami miasta uporządkował i wzmocnił struktury cywilnej obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Powołano do istnienia Miejską Straż Obywatelską (nosiła też nazwę Obywatelska Straż Bezpieczeństwa). Na jej czele stanął powszechnie szanowany gen. dyw. w stanie spoczynku Władysław Jędrzejewski. Kierownictwo Obywatelskiego Komitetu Obrony Lwowa objął również popularny i szanowany rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza prof. Roman Longchamps de Bérier. Wszystkie lwowskie i małopolskie organizacje społeczne włączyły się, zgodnie ze swoimi statutami i kompetencjami, do działań na rzecz frontu. Wśród najbardziej aktywnych znajdowali się lwowscy harcerze.

W drugim tygodniu wojny sytuacja militarna Polski gwałtownie pogorszyła się. Stało się to zauważalne we Lwowie. Miasto, niespodziewanie, stało się garnizonem i węzłem komunikacyjnym położonym stosunkowo blisko frontu. Jego znaczenie wynikało z dobrej komunikacji kolejowej i drogowej z Rumunią. Dostrzegając to gen. broni Kazimierz Sosnkowski przedstawił Naczelnemu Wodzowi marsz. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi plan przegrupowania sił polskich na południowo-wschodnim obszarze Rzeczypospolitej. „Referując [...] podkreśliłem raz jeszcze - wspominał po latach gen. Sosnkowski - że istnieją dwa odrębne cele operacyjne,

59 „Gazeta Lwowska”, nr 201 z 6 września 1939, s. 1.

60 „Gazeta Lwowska”, nr 202 z 7 września 1939, s. 1.

a więc: a) nieustępliwa i pełna determinacji obrona Warszawy, b) maksymalne przedłużenie kampanii przy pomocy reszty sił, z tyłami opartymi o granicę rumuńską”⁶¹. Marszałek uznał słuszność uwag i wniosków swojego rozmówcy. 11 września utworzył Front Południowy, mianując jego dowódcą gen. Sosnkowskiego. Rozkazy operacyjne wdrażające jego organizację wydał jednak dopiero w nocy z 13 na 14 września. Było już za późno, aby mogły przynieść pozytywne rezultaty, powstrzymując armie agresora.

Działania wojenne ogarnęły województwo lwowskie już 8 września. Tego dnia dwie dywizje niemieckie (1 i 2 Dywizja Górską)⁶² operujące w powiatach tarnobrzeskim, kolbuszowskim, rzeszowskim i krośnieńskim skutecznie spychały na wschód znacznie słabsze i zdezorientowane szybkością natarcia przeciwnika polskie siły. Tempo ich działań osłabło dzięki śmiałym akcjom X Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej (BKZmot.) płk. Stanisława Maczka w rej. Łańcuta oraz południowego skrzydła Grupy Operacyjnej „Boruta” gen. bryg. Mieczysława Boruty-Spiechowicza pod Kolbuszową. Polakom nie udało się zapobiec zdobyciu przez Niemcy na wschodnim brzegu Sanu kilku przyczółków. Oznaczało to, że będą mogli dalej prowadzić, i to z dużym tempem, działania ofensywne. Tym samym w niemieckim zasięgu znalazł się także Lwów. W tej trudnej sytuacji, 9 września gen. Władysław Langner sformował Dowództwo Obrony Obszaru Lwowa, na czele z gen. dyw. Rudolfem Prichem.

W swoim pierwszym rozkazie operacyjnym gen. Prich komunikował, że zadaniem jego oddziałów jest samodzielna obrona Lwowa i obszarów na północ od Żółkwi, z wysuniętym punktem oporu w Rawie Ruskiej oraz na zachodzie linii Wereszczyca i miejscowości: Janów, Gródek Jagielloński i Lubień Wielki⁶³. Zadanie obrony samego miasta otrzymał płk dypl. Bronisław Fijałkowski. Dysponował on dwoma batalionami marszowymi, kompanią wartowniczą lotnictwa, baterią artylerii (3 działa 100 mm, 1 haubica 100 mm, 12 dział 75 mm) i jedną niepełną kompanią saperów.

Opanowanie 11 września przez czołowe oddziały 1 Dywizji Górskiej (DG) Chyrowa i wieczorem Sambora postawiło Lwów w dramatycznym położeniu. Następnego dnia niemiecka zmotoryzowana grupa gen. Ferdinanda Schornera uderzyła w kierunku miasta. Około godziny 14.00 jej czołowe oddziały dotarły od strony Zimnej Wody do lwowskich rogatek przy ul. Gródeckiej. Wdarły się do miasta, aż do kościoła Świętej Elżbiety. Dopiero po bardzo zaciętych walkach zdołano zmusić Niemców do odwrotu. O dramatyzmie tego epizodu świadczy fakt, że jedno z polskich dział, po wybiciu artylerzystów, obsługiwali policjanci⁶⁴.

Starcia na ul. Gródeckiej otworzyły pierwszą fazę walk o Lwów. Dowódcą Grupy Obrony Lwowa, na rozkaz gen. Sosnkowskiego, został gen. bryg. Franci-

61 K. Sosnkowski, *Ze wspomnień o kampanii wrześniowej*, w: *Wrzesień 1939 r. w relacjach i wspomnieniach*, opr. M. Cieplewicz i E. Kozłowski, Warszawa 1989, s. 140.

62 Położenie polskich sił bardzo komplikowało nacieranie jednostek niemieckich nie tylko z zachodu ale również ze Słowacji.

63 Rozkaz operacyjny nr 1, w: *Dokumenty obrony Lwowa 1939*, oprac. i wstęp A. Leinwand, Warszawa 1997, s. 24-27.

64 W. Włodarkiewicz, *Obrona Lwowa 1939*, Warszawa 1996, s. 11.

szek Sikorski. Płk Fijałkowski objął stanowisko jego zastępcy. Aparat dowodzenia gen. Pricha został 16 września rozwiązany. Po opuszczeniu miasta przez wyższych pracowników urzędu wojewody i starostwa wzrosła rola prezydenta miasta Stanisława Ostrowskiego i byłego premiera prof. Kazimierza Bartla.

Do Lwowa przybywały oddziały, zgodnie z zapowiedzią Naczelnego Wodza, przede wszystkim trzy pułki z Grodna, 62 dywizjon artylerii lekkiej i dwa bataliony z 35 Dywizji Piechoty. Wszystkie wspomniane jednostki miały niepełne stany osobowe oraz znaczne braki w uzbrojeniu i wyposażeniu. Stan ten uległ poprawie po sprowadzeniu amunicji i uzbrojenia z Radomia, Starachowic i Dębłina⁶⁵. Na północ od Lwowa, w rej. Kulikowa i Żółkwi, stanęła 10 BKZmot. gen. Maczka, który podporządkował sobie także lokalne niewielkie słabo uzbrojone oddziały.

Marsz. Rydz-Śmigły planował zorganizować „przyczółek rumuński”, broniony od zachodu na linii rzek Stryj i Dniestr. Przemyśl i Lwów miały się stać oddalonymi miejscami obrony, wiążącymi siły niemieckie. W swoim rozkazie Naczelną Wódz jednoznacznie stwierdzał: „Odejście na przyczółek Dniestr-Stryj musi nastąpić niezależnie od tego, jak się rozwinie dalsze działanie nieprzyjaciela w Małopolsce Wschodniej”. W tym samym rozkazie znalazło się także: „Obydwa ośrodki Lwów i Przemyśl muszą się bronić do ostatka. Utrzymanie ich jest potrzebne ze względu na wycofywanie się wojsk znajdujących się w środkowej Polsce, dla których będą one stanowić osłonę”⁶⁶. Możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że gen. Sosnkowski nie znał, ewentualnie zapoznał się z planami marsz. Śmigłego-Rydzja jedynie w bardzo ogólnym zarysie. Pod koniec pierwszej połowy września łączność, nawet między wysokimi szczeblami dowodzenia, rwała się i praktycznie dowódcy musieli znaczną część decyzji podejmować samodzielnie.

Wojna coraz mocniej dotykała miasto. Następowaly przerwy w dostawach wody i energii elektrycznej. Pojawiły się pierwsze kłopoty z zaopatrzeniem w żywność i medykamenty, rosnącymi cenami na te towary. Pojawił się strach przed niszczycielskimi skutkami niemieckich nalotów i ostrzału artyleryjskiego, walkami na ulicach z użyciem dział i karabinów maszynowych. Zaniepokojona Rada Miejska 14 września zwróciła się z prośbą do gen. Langnera o wyjaśnienie jakie są zamierzenia dowództwa wojskowych. Sugerowała przeniesienie działań na dalekie przedpole Lwowa, argumentując, że dzięki temu uda się ochronić zabytkowy charakter miasta⁶⁷.

Początkowo znajdujące się pod Lwowem niemieckie jednostki, bardzo dobrze wyszkolone i uzbrojone, o wysokim morale żołnierzy, nie były w stanie skutecznie atakować. Problemami ich dowódców okazało się oddalenie od własnych głównych sił oraz ich mniejsze od polskich stany liczebne. Kłopoty wynikające z niedostatecznego zaopatrzenia Niemcy starali się rozwiązać za pomocą zrzutów lotniczych. Jednocześnie kierowali pod miasto większe jednostki. Mimo tych,

65 Ostatnie transporty z tych miejscowości przybywały 18 i 19 września 1939 r. Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 r.*, Warszawa 1998, s. 313.

66 M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. III, Warszawa 1978, s. 20.

67 S. Ostrowski, *Dni poharbienia 1939-1941*, Warszawa 1997, s. 9.

z energią prowadzonych działań, ponieśli kilka porażek. Najdotkliwszą zadała im w połowie września znakomicie dowodzona przez Stanisława Maczka X BKZmot. Polscy żołnierze, w poprowadzonych natarciach, odbili Zboiska i wzgórze położone na zachód od tej miejscowości.

Radziecka agresja, rozpoczęta przed świtem 17 września, przekreśliła ostatnie, wątłe nadzieje na utrzymanie skrawka Rzeczypospolitej opartego o granicę z Rumunią. Po krótkich wahaniach Naczelny Wódz wydał dowódcom rozkazy przebijania się w kierunku Węgier i Rumunii. Zgodnie z nimi, najsilniejsza jednostka biorąca udział w obronie Lwowa wycofała się w kierunku Halicza, starając się unikać starć z wojskami niemieckimi i radzieckimi. Przeszła na teren Węgier, gdzie została rozbrojona. Natomiast grupa gen. Sosnkowskiego powinna wycofywać się na Stryj. Jednak gen. Sosnkowski postanowił kontynuować marsz w kierunku Lwowa. Jego decyzja utwierdziła gen. Langnera w zamiarze dalszej obrony miasta. Ostatecznie Sosnkowski poniósł kilka ciężkich porażek (m.in. w Lasach Janowskich) i do Lwowa zdołało dotrzeć stosunkowo niewiele, przeważnie krańcowo zmęczonych i wyczerpanych żołnierzy.

Lwów znalazł się w pasie działań 6. Armii komendanta korpusu (komkora) Filipa Golikowa z Frontu Ukraińskiego. Już 19 września radziecka XXIV Brygada Pancerna zajęła leżące w bezpośrednim sąsiedztwie Lwowa Winniki. Próby wejścia do miasta przez ul. Łyczakowską zostały zatrzymane ogniem dział i karabinów przez obrońców. Pod wpływem tych wydarzeń gen. Franciszek Sikorski wydał rozkaz, w którym nakazywał: „Gdyby czołgi lub oddziały sowieckie chciały się wdierać do miasta lub nacierały, należy je traktować jako nieprzyjacielskie”⁶⁸.

Generałowie Langner i Sikorski, podobnie jak bardzo wielu ich podwładnych wszystkich stopni, mieli trudności z rozpoznaniem intencji radzieckiego napastnika. Nie ulegało dla nich wątpliwości, że wschodni sąsiad dokonał agresji, wchodząc zbrojnie na obszar państwa polskiego. Nie wiedzieli natomiast jak ułożyć się stosunki między wojskami niemieckimi i radzieckimi. Liczyli na wybuch między nimi walk i tym samym poprawę położenia własnych sił. Potyczki między patrolami obu wrogich wojsk, mające miejsce 19 września⁶⁹, sprzyjały takiej ocenie rozwoju wydarzeń. Dlatego F. Sikorski uważał, że należy z całą determinacją bronić miasta przed Niemcami, jednocześnie unikać starć z Armią Czerwoną. Jeszcze w rozkazie wydanym o wpół do trzeciej po południu 21 września pozwalał przyjąć ogniem radzieckie jednostki, ale tylko wówczas jak się zbliżą do polskich stanowisk na odległość 300 m i to dopiero po trzykrotnym ostrzeżeniu⁷⁰.

Pojawienie się pierwszych radzieckich oddziałów zaktywizowało niemieckie komendy⁷¹. 19 września przeprowadzili kilka silnych ataków na starannie wybrane przez siebie polskie stanowiska. Próbowali także skłonić gen. Langnera do podania im miasta. Niemiecki parlamentarzysta powiedział na rogatek przy ul. Gródec-

68 *Obrona Lwowa...*, s. 143.

69 Znakomity znawca historii Lwowa Artur Leinwand zauważył, że niemieccy i radzieccy dowódcy w tym czasie nie orientowali się jak będzie przebiegała linia rozgraniczenia wojsk, jakie obszary polskiego państwa znajdują się pod okupacją niemiecką, a jakie pod okupacją radziecką. *Obrona Lwowa...*, s. 15.

70 *Obrona Lwowa...*, s. 252.

71 W. Włodarczyk, op. cit., s. 97.

kiej polskiemu oficerowi, że przekazanie Lwowa Niemcom pozostawi go w Europie, a oddanie Armii Czerwonej przesunie miasto do Azji. Również 19 września Rosjanie zaproponowali polskiej stronie rozpoczęcie negocjacji kapitulacyjnych. Polskiemu dowództwu mogło się wydawać, że dowództwa obu wrogich wojsk nie bardzo wiedzą jak mają dalej postępować.

Tę niezwykle sytuację przerwał rozkaz dowódcy niemieckiej 14 Armii wydany 20 września, informujący o ustaleniu linii demarkacyjnej w Małopolsce na Sanie. Następnego dnia niemieckie oddziały sprawnie i bez incydentów przekazały swoje stanowiska i prawdopodobnie wiadomości o stanie polskich pozycji obronnych czerwonoarmistom. Po tym szybko rozpoczęły wycofywanie się na zachód.

W otoczonym przez niemieckie i radzieckie oddziały Lwowie sytuacja ludności cywilnej stała się bardzo zła. Brakowało wody zdatnej do picia, a w znacznej części budynków prądu. Chleb i najbardziej potrzebne produkty wydawano w skąpych ilościach z wojskowych magazynów. Szpitale przepełnione rannymi, chorymi i ciężko kontuzjowanymi żołnierzami coraz częściej odmawiały przyjmowania cywilnych pacjentów. Szerzyły się pogłoski o zbliżającym się krwawym szturmie wrogich jednostek, poprzedzonym wielogodzinnym bombardowaniem i ostrzałem artyleryjskim centralnych, zabytkowych dzielnic. Zaczęto nawet obawiać się ukraińskiej dywersji⁷². Pogarszających się nastrojów nie mogły zmienić optymistyczne artykuły prasowe, coraz częściej oceniane przez czytelników jako niewiarygodne. 18 września „Goniec Wieczorny” pisał o sukcesach francuskich armii: „Marsz w głąb Niemiec”, polskich: „Ofensywa niemiecka złamana w bitwie pod Kutnem”⁷³. Dwa dni później ta sama gazeta informowała: „Bunt wojsk słowackich. Całkowita demobilizacja armii”⁷⁴. 21 września „Goniec Wieczorny” donosił: „Nie jesteśmy sami. Cały świat szykuje się do walki z agresorami” i „Decydujący cios sprzymierzonych nastąpi lada chwila”. W tym samym numerze znalazła się inna fałszywa informacja: „Wojska sowieckie wycofały się spod Lwowa...”. Prezydent S. Ostrowski zapowiadał „Armia postanowiła bronić Lwowa w dalszym ciągu” i zwracał się do ludności m.in. z apelem o pozostawanie w schronach i piwnicach⁷⁵.

Gen. Langner ok. 20 września posiadał we Lwowie stosunkowo znaczne siły. Ich trzon stanowiło 25 batalionów piechoty i ok. 90 dział różnych kalibrów⁷⁶. Zapasy amunicji oceniano jako wystarczające na co najmniej kilkanaście dni

72 Do wystąpień ukraińskich niewielkich oddziałów przeciwko polskim posterunkom, żołnierzom i policjantom doszło jedynie w kilkunastu miejscowościach, m.in. w Stryju, Chodorowie, Mikołajowie, Szczerzcu, rej. Kut i Horodenki. Ukraińskie uzbrojone grupy działały także w lasach ok. 50 km od Lwowa zatrzymując i rozbijając żołnierzy zmierzających do miasta. Także w nielicznych miejscowościach odbyły się spontaniczne proradzieckie wiece, m.in. Kołomyi, Kosowie, Stanisławowie, Dolinie i Bolechowiu. Patrz G. Mazur, *Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia*, Kraków 1994, s. 16 i n.; J. Mordec, *Policjant na wojnie*, w: *Lwowskie pod okupacją sowiecką (1939-1941)*, wstęp i opracowanie T. Bereza, Rzeszów 2006, s. 27.

73 „Goniec Wieczorny” nr 1661 z 18 IX 1939 r., s. 1.

74 „Goniec Wieczorny” nr 1663 z 20 IX 1939 r., s. 1.

75 „Goniec Wieczorny” nr 1661 z 21 IX 1939 r., s. 1.

76 Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni...*, s. 313; W. Langner, *Ostatnie dni obrony Lwowa (1939), Wrzesień w...*, s. 701.

intensywnych walk. Magazyny były zdolne do zaopatrywania żołnierzy i ludność cywilną w żywność. Większość żołnierzy nie dopuszczała myśli o kapitulacji, chcąc walczyć. Oficerowie często przypominali, że również w 1918 r. i 1920 r. Lwów znajdował się w dramatycznym położeniu, zakończonym odrzuceniem nieprzyjaciół i zwycięstwami. Bezpośrednio do dowódców zgłaszali się ochotnicy, w tym przeważnie młodzież, prosząc o wcielenie do szeregów lub przydzielenie zadań o pomocniczym charakterze.

Dobrze znający sytuację na pozostałych obszarach Rzeczypospolitej gen. Langner uważał, że dalsza obrona miasta straciła sens. Z militarnego punktu widzenia miał rację. Miasto zostało otoczone przez liczniejsze oddziały nieprzyjaciela. Nie mogło się spodziewać odsieczy, uzupełnień w ludziach, sprzęcie i amunicji. Przestało też pełnić rolę punktu oparcia dla wycofujących się polskich oddziałów, które teraz przebijały się do granic z Węgrami i Rumunią. W swoich wspomnieniach pod datą 21 września zapisał: „Prowadząc nadal obronę Lwowa, narażam na śmierć jego ludność, a samo miasto na zniszczenie. Do tego nie wolno dopuścić nawet kosztem honoru żołnierskiego. Miasto, tak czy tak, zostanie zdobyte i legnie w gruzach”⁷⁷. Na odprawie zwołanej wieczorem 21 września uzyskał aprobatę wyższych oficerów dla decyzji poddania Lwowa. Jedynym, który wypowiedział się przeciwko kapitulacji był dowódca 35 Dywizji Piechoty płk dypl. Jarosław B. Szafran.

Stronie radzieckiej zależało na jak najszybszym opanowaniu Lwowa. Przeciagające się walki o ważne miasto mogły wpłynąć na sugerowany przez rosyjską propagandę, także zachodniej Europie, obraz niemal pokojowego zajmowania czy wyzwalania ziem nazywanych przez nią zachodnioukraińskimi. Radzieckie komendy obawiały się również poddania Lwowa wojskom niemieckim i problemów z tego wynikających. Dlatego gotowe były do znacznych ustępstw podczas negocjacji z polskim dowództwem Lwowa.

22 września w Winnikach parlamentariusze reprezentujący komendę sowieckiej 6. Armii uzyskali kapitulację miasta. Punkt 8 umowy gwarantował oficerom swobodę i możliwość wyjazdu do neutralnego kraju. Około godz. 14 rozpoczęło się rozbieranie polskich oddziałów i przejmowanie stanowisk przez radzieckich żołnierzy. Dochodziło do licznych incydentów, w tym nawet wymiany ognia. Większość sprowokowali Polacy, niepotrafiący się pogodzić z kapitulacją⁷⁸. Przy tym wielu oficerów, w swoim i podwładnych imieniu, prosiło gen. Langnera o wydanie zgody na przebiecie się przez radzieckie stanowiska do Rumunii. „Gen. Langner projektowi temu kategorycznie się sprzeciwił - wspominał por. Witold Lis-Olszewski - traktując ściśle przestrzeganie warunków kapitulacji za rzecz honoru, chociaż przerąbanie się przez otaczające nas oddziały nie przedstawiałoby poważniejszej trudności. W wyniku tego honorowego podejścia wiele nazwisk kolegów, którzy nie zdążyli się rozmundurować, znalazło się później na liście katyńskiej”⁷⁹.

77 W. Langner, op. cit., s. 701.

78 W. Włodarkiewicz, op. cit., s. 108.

79 *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, wybór i opracowanie Cz. Grzelak, Warszawa 1999, s. 349.

Rosjanie nie zamierzali przestrzegać podpisanej przez siebie umowy. Polskich oficerów (ok. 1200 osób) zatrzymano już za rogatekami miasta. Niemal wszystkich wymordowano w obozach i więzieniach. Samemu gen. Langnerowi udało się, po rozlicznych kłopotach, przedostać przez Rumunię do Francji. Podoficerów i szeregowców Rosjanie podzielili na dwie kategorie. Najniższych stopniem oraz białoruskiego i ukraińskiego pochodzenia zwolniono z obozów do domów już w październiku i listopadzie 1939 r. Pozostałych rozmieszczono w obozach jenieckich i wykorzystano przy lokalnych pracach o znaczeniu gospodarczym i militarnym, m.in. do budowy dróg. Po ataku Niemiec na ZSRR jeńców popędzono na wschód, zabijając najślabszych i usiłujących uciec. Z tzw. lwowskiego obozu NKWD, obejmującego kilkadziesiąt różnych miejsc zatrzymania, zamordowano 1834 jeńców, a więc ok. 13% jego stanu osobowego⁸⁰.

Polską klęskę, zajęcie Lwowa przez Armię Czerwoną, obserwowali Ukraińcy. Niektórzy nie ukrywali swojej satysfakcji. „Było jasne, że polska władza rozpada się. My wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę - wspominał lwowianin i znany polityk Osyp Nazaruk - z wielkiej wagi tej chwili. Niech już będzie co ma być, ale dobrze, że się polski ucisk skończył. Ale pełnej radości, z tego faktu nie było, wyczuwało się jakiś niepokój”⁸¹. Natomiast we Lwowie przypadki spontanicznego manifestowania przez przedstawicieli ukraińskiej ludności radości z wejścia do miasta czerwonooarmistów nie były liczne. Mimo wszystko szokowały Polaków. Mit o żywiłowym, powszechnym wsparciu żołnierzy Frontu Ukraińskiego przez ukraińskich, żydowskich i najbiedniejszych polskich mieszkańców Małopolski Wschodniej i Wołynia tworzyła komunistyczna propaganda, przede wszystkim za pomocą prasy, fotografii, kronik i filmów dokumentalnych.

Polską odpowiedzią na sowiecką okupację miasta stała się cywilna i wojskowa konspiracja. Jej pierwsze struktury powstały pod koniec września 1939 r. Organizowali je gen. dyw. Marian Januszajtis i gen. bryg. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, którzy zdołali uniknąć radzieckiej niewoli⁸².

Kilka uwag na zakończenie

Udziałem w wojnach polsko-ukraińskiej 1918-1919 r., polsko-rosyjskiej 1920 r. i polsko-niemieckiej 1939 r. całe polskie społeczeństwo oraz polska ludność Lwowa dokumentowały wolę budowania przyszłości miasta w granicach Rzeczypospolitej. Lwów poniósł wówczas bardzo znaczne ofiary, zarówno w skali materialnej jak w mieszkańcach. O jego losie przesądzili jednak nie Polacy lub

⁸⁰ S. Kalbarczyk, *Zbrodnie sowieckie na obywatelach polskich w okresie wrzesień 1939-1941. Próba oceny skali zjawiska oraz szacunku strat ludzkich*, Pamięć i Sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Instytut Pamięci Narodowej, t. XXXIX, 1996, s. 35 i n.

⁸¹ Cyt. za M. Kimecki, *Lwów we wrześniu 1939 roku i w początkach Polskiego Państwa Podziemnego*, w: *Warszawa i stolice regionalne II RP we wrześniu i w początkach Polskiego Państwa Podziemnego*, red. M. M. Drozdowski i H. Szwankowska, Warszawa 2002, s. 147.

⁸² Początki polskiej konspiracji pod sowiecką okupacją wymagają badań, przede wszystkim w oparciu o rosyjskie i ukraińskie archiwa. Wiele cennych informacji na ten temat zamieszczają w swoich pracach Jerzy Węgierski i Grzegorz Mazur.

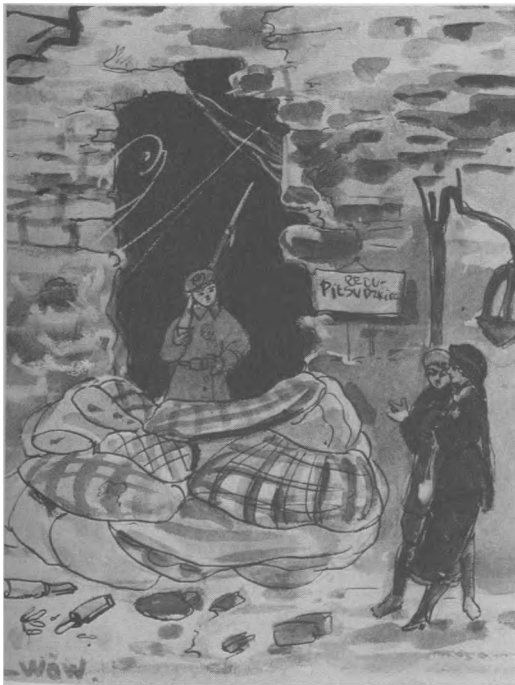
Ukraińcy, ale Stalin i politycy ZSRR. Wyznaczając w 1944 r. granicę na Sanie, przy aprobującej postawie prezydenta Stanów Zjednoczonych i premiera Wielkiej Brytanii, oderwali Lwów od Polski. Wyjazd, pod brutalnym przymusem i obawą przed konsekwencjami życia w stalinowskim, represyjnym państwie większości polskich mieszkańców na zachód do Polski, był już tylko tego następstwem. Obecnie Lwów jest częścią Ukrainy, suwerennej i przyjaznej naszemu krajowi. Pozostaje jednak, czego nie można zakwestionować, niezbywalną częścią naszej historii, przy tym jednym z jej najszlachetniejszych i godnych szacunku wątków.



Jan Wysocki: Medal upamiętniający oswobodzenie Lwowa od Rosjan, 1915; Muzeum Niepodległości w Warszawie



Przemarsz oddziału Związku Strzeleckiego przez Lwów, 1913; fotografia, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu



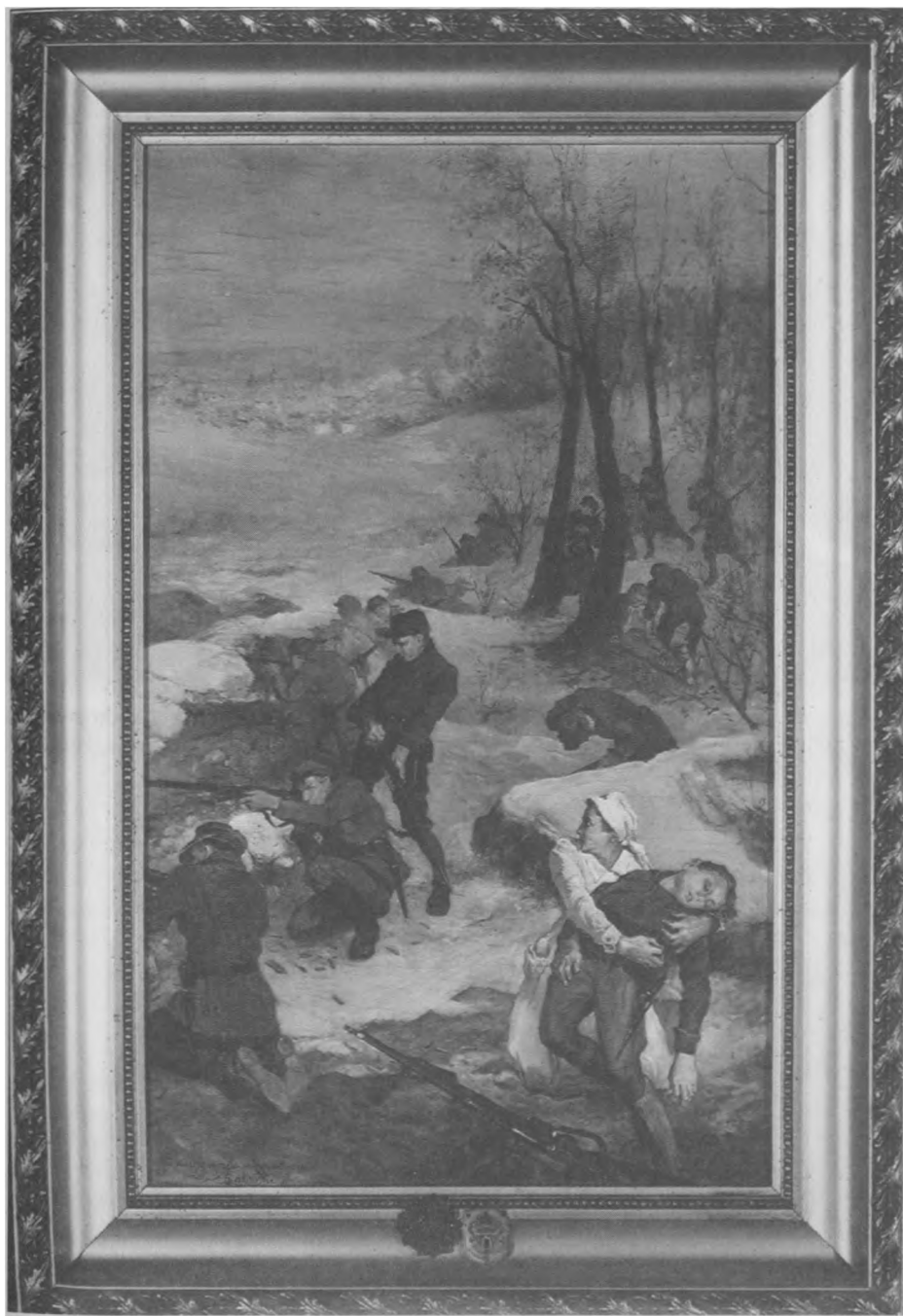
Tadeusz Pobóg-Rossowski:
„22.11.1918. Poczta”. „Reduta
Piłsudskiego”. Z cyklu „Polska zima
1.11-22.11”; akwarela, Muzeum
Niepodległości w Warszawie



Tadeusz Pobóg-Rossowski: „Noc – 1 listopada”. Lwów 1918. Z cyklu „Polska zima 1.11-22.11”; rys. tusz, akwarela, Muzeum Niepodległości w Warszawie



Tadeusz Pobóg-Rossowski: „Walki o dworzec”. Lwów 1918. Z cyklu „Polska zima 1.11-22.11”; rys. tusz, akwarela, Muzeum Niepodległości w Warszawie



Stanisław Kaczor-Batowski: Obrona Lwowa. Reduta Najmłodszych, 1938; obraz olejny, Muzeum Niepodległości w Warszawie



Lwów. Uroczystość odznaczenia miasta orderem Virtuti Militari. Na czele pochodu prezydent miasta Józef Neumann niesie udekorowany herb miasta Lwowa, 1920; fotografia, Biblioteka Narodowa



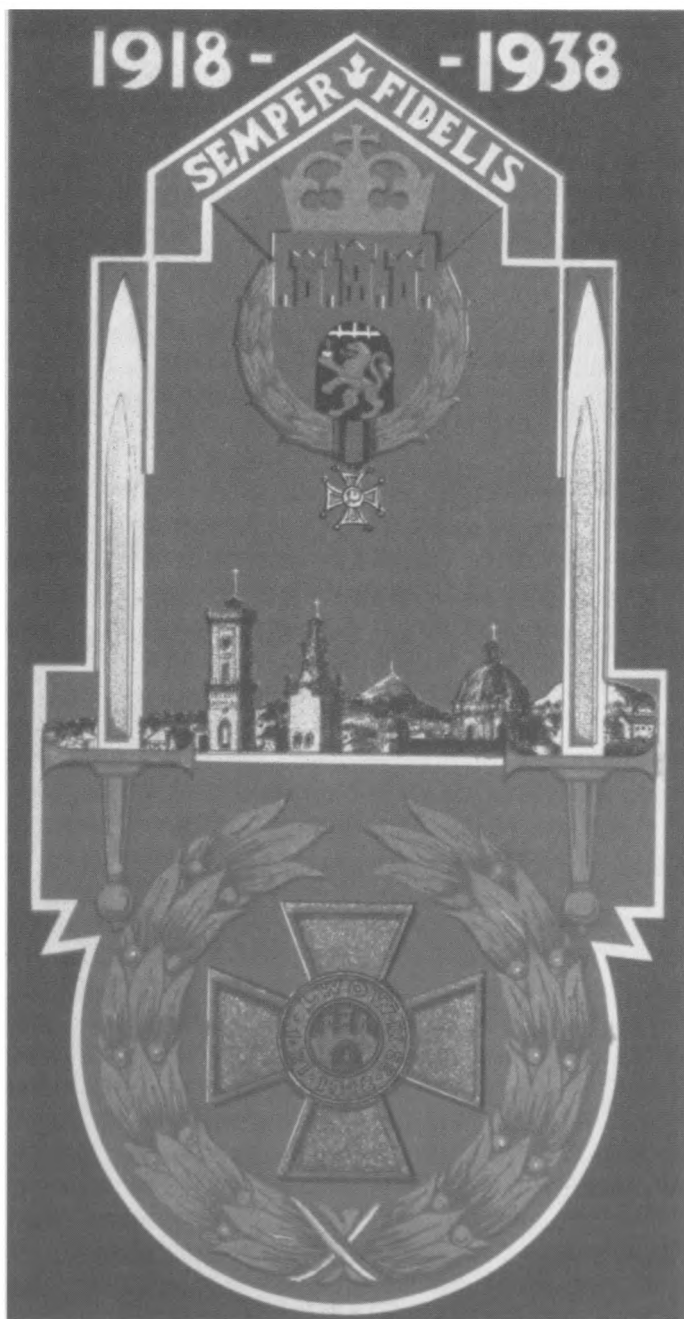
Naczelnik Państwa Józef Piłsudski nadaje miastu Lwów order Virtuti Militari w 1920 r. W środku stoją wiceprezydent Lwowa Leonard Stahl, prezydent Lwowa Józef Neumann i Józef Piłsudski. Ilustracja wg obrazu Stanisława Kaczora-Batowskiego z: „Panteon Polski” 1929 nr 62, Biblioteka Narodowa



Odnaka honorowa obrońców
Lwowa i Galicji Wschodniej
w 1919 roku – „Orlęta”.
Projekt T. Łuczyński,
wykonanie J. Knedler.
Muzeum Niepodległości
w Warszawie



„Cześć Orleńcom XI 1918”.
Nalepka okienna wg rysunku
Tadeusza Rybkowskiego,
wiersz Stanisława
Rossowskiego, (przed 1938);
Muzeum Niepodległości
w Warszawie



„Semper Fidelis 1918-1938”. Nalepka okienna wg rysunku Rudolfa Mękickiego, 1938; Muzeum Niepodległości w Warszawie